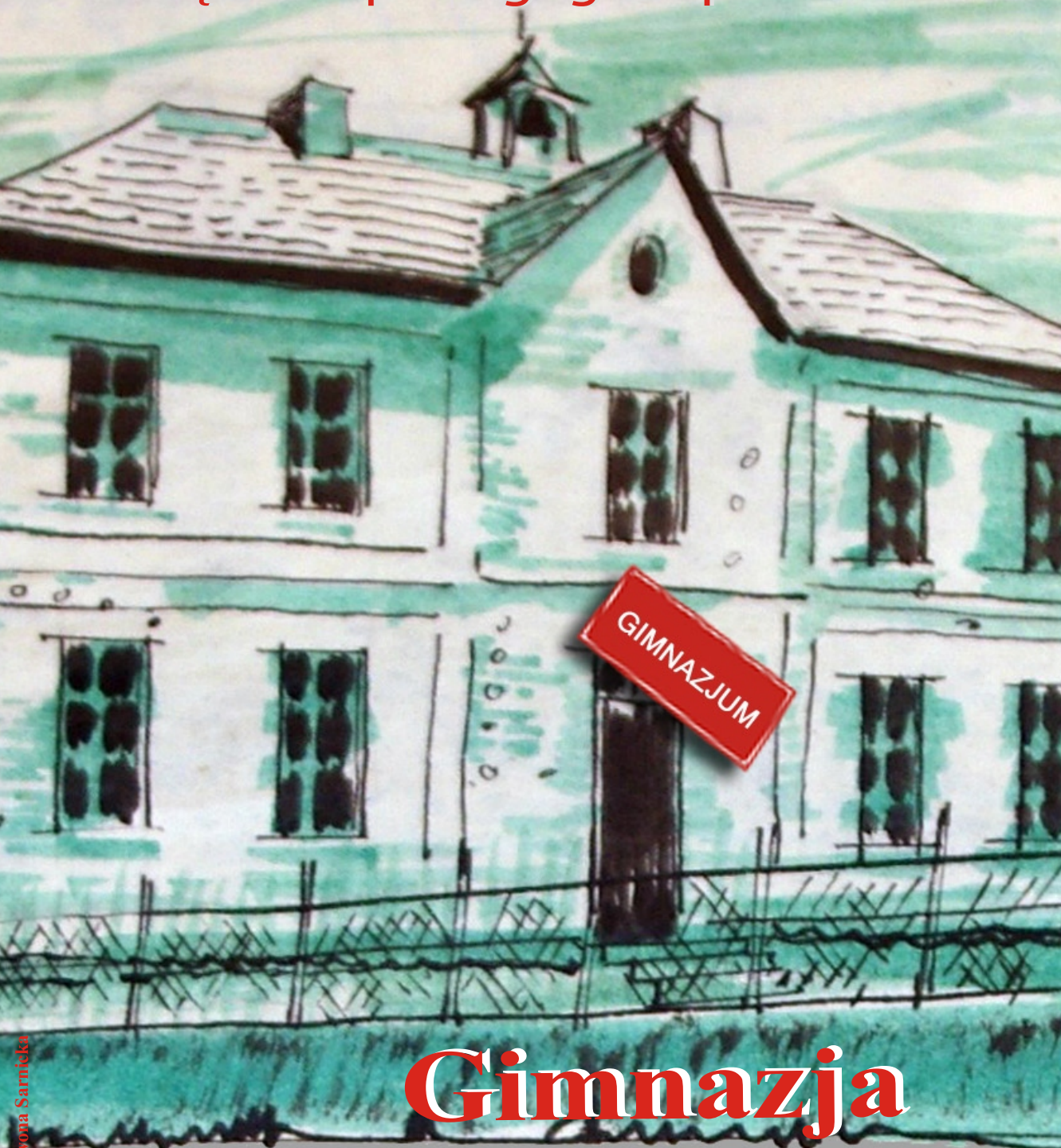


dialogi

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 1 (198)
Styczeń 2016
Szczecin
ISSN 2300-9691



**Gimnazja
do likwidacji?**



„Ostatni jesienny d(r)eszczyk”

Zdjęcia: Jerzy Miszuk

W grudniu ubr. Pracownia Teatralna oraz Pracownia Muzyczna DO DE KA zorganizowały spotkanie z teatrem formy. To teatr prześmiewczy, często groteskowy i ironiczny. Celem było pożegnanie jesieni przez rozprawienie się z patetyczną zadumą, ekstatycznym uniesieniem, demonicznym strachem oraz paroma innymi poetycko-melancholijnymi naleciałościami. Zamiast tego zobaczyć mogliśmy śmierć na wesoło, wszechogarniające szaleństwo tworzenia i kpinę ze stereotypów. **WYSTĄPILI:** ANATOMIA KOSZMARU. **Zespół** „CORAZ BLIŻEJ ŚWIĘTA”. **Kierownictwo muzyczne:** Mariusz Zygmunt. **Reżyseria:** Marcel Mroczek



**„Dialogi” Miesięcznik
Pedagogiczny**

e-mail:
dialogi@palac.szczecin.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:

Ewa Karasińska

(redaktor naczelna)

Ryszard Goclan

(redaktor techniczny)

Kolegium redakcyjne:

Paweł Bartnik

Katarzyna Fenczak

Róża Czerniawska-

Karcz

Bogdan Matłowski

Wiesław Seidler

Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,
opracowań,
redagowania
i adiustacji tekstów oraz
zmiany ich tytułów.
Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności
nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży – PCE

al. Piastów 7

70-327 Szczecin

tel. 91 422 52 61

Konto: **PeKaO S.A.**

II O/Szczecin

75124039271111

001006361605

W numerze:



- * **Nie takie gimnazjum straszne, jak je malują** 4-6
- * **Wspólnota pokoleniowa najlepszym wychowawcą** ... 7-8



- * **Gimnazjum okiem dyrektora** 8-9
- * **Gimnazjum? Jestem za...!** 10-11
- * **Czy całe zło jest w gimnazjach?** 11-12
- * **Likwidacja gimnazjów lekiem na całe zło?** 13
- * **Podsumowanie Roku Świętego Jana Pawła II** 14-15
- * **Od pasji do mistrzostwa** 16-17
- * **Decyzje edukacyjno-zawodowe uczniów szkół gimnazjalnych (2)** 18-22
- * **Akcent** 23-25
- * **Relaks z książką** 26
- * **Podaruj radość...** 27



- * **Z wiatrem w żaglach** 28-30

To już 15 lat

Gimnazjum na rozdrożu...

Ten numer „Dialogów” oddajemy nauczycielom gimnazjów. Ich przemyśleniom, doświadczeniom i opinii na temat jakże aktualny - przyszłości polskich gimnazjów. Czy będą one likwidowane/ wygaszane? Jeszcze tego nie wiemy, ale warto już dziś wsłuchać się w głos najważniejszy – nauczycieli oraz rodziców. To bardzo liczna grupa społeczna praktyków, którzy od kilkunastu lat istnienia gimnazjów realizują podstawę programową, wychowują i obserwują jakie efekty przynoszą ich starania. Nadesłane do redakcji głosy pokazują jak dobrze funkcjonują szczecińskie gimnazja, jakie mają osiągnięcia, jak zaangażowana jest ich kadra pedagogiczna i rodzice. I jakie rzeczywiste osiągnięcia mają uczniowie. Czy zatem warto poddawać kolejnym rewolucyjnym zmianom obecną strukturę? Jak piszą nasi Autorzy „*Łatwo jest coś zlikwidować, trudniej prowadzić debatę publiczną wsłuchując się w głosy stron, wyciągnąć wnioski*”. Może zatem lepiej wspierać zastaną strukturę tym, o co od lat apelują nauczyciele – mniej licznymi oddziałami gimnazjalnymi, lepiej wyposażoną bazą szkolną, dodatkowymi etatami pedagogów i psychologów?

Może nasz wspólny głos weźmie pod uwagę MEN?

Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje

Sala do wynajęcia

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



Gimnazjum Nr 5 w Szczecinie

Nie takie gimnazjum straszne, jak je malują

Od kilku tygodni toczy się dyskusja nad słuszością pozostawienia trójszczeblowego systemu edukacji. Z niepokojem śledzimy działania zmierzające do likwidacji/wygazania gimnazjów. Jako nauczyciele pracujący na co dzień z młodzieżą gimnazjalną pragniemy przybliżyć wszystkim realny obraz naszej pracy.

Gimnazjum Nr 5 im. Komisji Edukacji Narodowej w Szczecinie jest szkołą, w której dbamy o wszechstronny rozwój każdego ucznia i przygotowujemy go do funkcjonowania we współczesnym świecie. Szczycimy się posiadaniem tytułów: „**Szkoły z Klasą**”, „**Szkoły Promującej Zdrowie**”, a także „**Nowoczesnej Szkoły**”. W szkole panuje życzliwa atmosfera oraz dobrze pojęta dyscyplina. Zajęcia odbywają się w czystych, kolorowych, odnowionych salach, wyposażonych w pomoce dydaktyczne, m.in. tablice interaktywne.

Za najważniejsze osiągnięcie Gimnazjum Nr 5 uważamy to, że nasi uczniowie co roku osiągnęli wysokie wyniki egzaminów gimnazjalnych. Na przestrzeni ostatnich lat średni wynik procentowy uzyskany przez uczniów naszej szkoły jest wyższy zarówno od wyniku uzyskanego w okręgu, województwie zachodniopomorskim, jak i w kraju. W Gimnazjum Nr 5 dbamy nie tylko o efekty kształcenia z poszczególnych przedmiotów, ale również rozwijamy pasję i zainteresowania uczniów.

Dla przybliżenia naszych osiągnięć, sukcesy młodzieży i działania nauczycieli wspierające rozwój gimnazjalistów podzieliłyśmy na 6 obszarów:

I. Rozwijanie umiejętności językowych uczniów:

– Zainteresowania dziennikarskie uczniowie naszego gimnazjum rozwijają pracując w redakcji gazetki szkolnej „**Przybij piątkę**”. Koło dziennikarskie współpracuje z redakcją „*Kuriera Szczecińskiego*”, gdzie publikowane są wybrane artykuły naszych uczniów. W roku szkolnym 2013/14 gazetka nominowana była do nagrody głównej w konkursie w konkursie „**Szkolny Pulitzer 2013**”.

– W ramach kształcenia językowego corocznie organizujemy wycieczki zagraniczne do wybranych krajów europejskich.



– Nauczyciele języka polskiego naszego gimnazjum są pomysłodawcami i organizatorami **Międzynarodowego Konkursu Ortograficznego** dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych.

– Nauczyciele języka niemieckiego i angielskiego organizują dla uczniów wszystkich klas szkoły **Festiwal Języków Obcych**. W czasie jego trwania uczniowie poprzez konkursy, gry i zabawy poznają kulturę i zwyczaje wybranych państw. Dodatkową atrakcją są wizyty zagranicznych gości (wolontariusze ze Studenckiego Stowarzyszenia AISEC).

II. Rozwijanie umiejętności matematycznych uczniów:

– Od roku 2014/15 w szkole realizowany jest innowacyjny program nauczania matematyki dla trzeciego etapu edukacyjnego.

– Gimnazjum Nr 5 jest siedzibą Szczecińskiego *Towarzystwa Matematycznego „KANGUR”*.

III. Rozwijanie umiejętności przyrodniczych uczniów:

– W naszym gimnazjum bardzo aktywnie działa Szkolne Koło Edukacji Morskiej, w ramach którego dla uczniów organizowane są wycieczki kajakowe, rejsy po jeziorze Dąbie, nauka pływania na basenie oraz wakacyjne rejsy na żaglowcach. Latem 2014 roku uczniowie brali udział w kilku rejsach na *Żaglowcu Kapitan Bord chardt*.

– W listopadzie 2013 r. 40 uczniów z naszej szkoły uczestniczyło w Projekcie „**STOP niskiej emisji – nauka poprzez realizację programów edukacyjnych**”. O udział w Projekcie ubiegało się ponad 200 szkół a tylko 15 szkół z województwa zachodniopomorskiego znalazło się w gronie szczęśliwców.

– Od wielu lat w szkole prężnie działa Szkolne Koło Krajoznawczo Turystyczne, w ramach którego młodzież bierze udział w licznych rajdach i miejskich spotkaniach turystycznych.

– Jesteśmy organizatorami Wojewódzkiego Konkursu Eko – zdrowotnego pod patronatem Wydziału Zdrowia Publicznego Zachodniopo-

morskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie oraz Szczecińskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody.

– Od lat naszą chlubą jest szkolny ogród, który kilkakrotnie był nagradzany w konkursie „Cały Szczecin w kwiatach”. Ogrodem opiekują się nim uczniowie pod czujnym okiem nauczycieli.

IV. Rozwijanie umiejętności artystycznych uczniów:

– Uczniowie klas 2. objęci są edukacją muzyczną w formie cyklicznych koncertów muzycznych. Organizowane w szkole, są okazją do obcowania z muzyką, to także szansa na kształtowanie postawy melomana i przygotowania się do poruszania się w świecie muzycznym.

– W roku szkolnym 2014/15 rozpoczęliśmy współpracę z Teatrem Polskim w ramach cyklicznego programu edukacji teatralnej. Trzyletni cykl lekcji tematycznych prowadzonych przez profesjonalnych aktorów realizowany jest w atrakcyjnym i nietypowym kształcie, który poszerza i uzupełnia program dydaktyczny z takich przedmiotów jak: język polski, historia, wychowanie plastyczne, muzyczne i fizyczne.

– Muzyczną chlubą szkoły jest zespół wokalny „Slajd” uświetniający swoimi występami wszystkie uroczystości szkolne. Zespół jest laureatem prestiżowych nagród zdobywanych w konkursach miejskich.

V. Rozwijanie umiejętności sportowych uczniów:

1. Gimnazjum Nr 5 należy do sportowej czołówki szczecińskich szkół. Organizacją pozalekcyjnego życia sportowego uczniów zajmują się nauczyciele wychowania fizycznego realizujący zajęcia sportowe w ramach *Uczniowskiego Klubu Sportowego „CELTA G5”*.



VI . Rozwijanie umiejętności społecznych uczniów:

– Wieloletnią tradycją szkoły jest organizacja obozów integracyjnych dla uczniów klas 1. Są one doskonałą okazją do poznania się, zarówno uczniów ze sobą, jak i z gronem pedagogicznym.

– W roku szkolnym 2014/15 w ramach współpracy ze Związkiem Kombatanatów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych, uczniowie naszej szkoły regularnie odwiedzali Cmentarz Centralny w Szczecinie i dbali o czystość Kwatery Kombatanckiej.

– Uczniowie biorą udział w warsztatach zawodowców, które mają im pomóc w prawidłowym wyborze dalszego kształcenia. Odwiedzamy szkoły ponadgimnazjalne, poznajemy specyfikę kształcenia, uczestniczymy w Ogólnopolskim Tygodniu Karier organizowanym przez Powiatowy Urząd Pracy, spotykamy się z doradcami zawodowymi.

– O ucieczkę od szkolnej rutyny dba Samorząd Uczniowski, który jest pomysłodawcą i organizatorem wielu imprez i akcji.

– Od 9 lat pedagog szkolny we współpracy z różnymi instytucjami organizuje Tydzień Bezpieczeństwa, w ramach którego prowadzone są tematyczne zajęcia profilaktyczne. Należą do nich następujące formy:

– „Od dziewczynki do kobiety” – zajęcia mające

na celu uświadomienie młodym dziewczętom, jak ważna jest profilaktyka zdrowotna, robienie okresowych badań czy samobadanie piersi.

– Warsztaty ratownicze przygotowujące uczniów do udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej prowadzone przez pracowników Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.



– *Stop przemocy – handel żywym towarem* – zajęcia ukazujące specyfikę zjawiska i sposoby działania przestępców handlujących ludźmi.

– Warsztaty prowadzone przez pracowników Monaru: **„Bądź sobą bez chemicznych wsporników”** – Głównym założeniem programu jest ograniczenie używania substancji psychoaktywnych oraz zahamowanie tempa wzrostu popytu na narkotyki wśród dzieci i młodzieży w województwie zachodniopomorskim.

– Prelekcje prowadzone przez funkcjonariuszy policji **„Gimnazjalisto – nie warto ryzykować”** – zapoznanie młodzieży z naszego gimnazjum z odpowiedzialnością prawną osób nieletnich oraz z tym, jak należy postępować, aby nie stać się ofiarą bądź sprawcą czynu zabronionego.

– Zajęcia dotyczące profilaktyki uzależnień prowadzone przez przedstawicieli Akcji Humanitarnej „Życie” wspólnie z aktorami z gdyńskiej grupy teatralnej „Tożsami”.

– Profilaktyka z rapem – przedstawiciele Akcji Humanitarnej „Życie” za pośrednictwem rapu i muzyki hip hop uświadamiali uczniom jak niebezpieczne jest eksperymentowanie z używkami.

– Zajęcia z profilaktyki antynikotynowej prowadzone przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej.

– Program profilaktyczny „UNPLUGGED” – zajęcia mają za zadanie ograniczyć inicjację i/lub opóźnić przejście z etapu eksperymentowania do regularnego zażywania używek takich jak alkohol, papierosy czy konopie.

– Warsztaty profilaktyczne **„Jestem mocarzem – nie potrzebuję dopalaczy”** – zajęcia prowadzone przez Stowarzyszenie sztuka „Tak” i policję, mające na celu uświadomienie młodzieży zagrożeń wynikających z eksperymentowania z nowymi środkami odurzającymi.

Jesteśmy zdania, że powyższe przykłady naszych działań są dowodem na to, że szkolnictwo w Polsce nie wymaga rewolucyjnych zmian i posunięć. My, nauczyciele i pedagodzy podczas codziennej pracy z młodzieżą dbamy o to, by rozwijała się ona intelektualnie, mentalnie i społecznie. Środowisko każdego gimnazjum przez kilkanaście lat istnienia wypracowało własne rytuały, tradycje, jak też święta. Młodzież kulturuje pamięć o patronach szkół, bohaterach narodowych. Podczas licznych akademii dbamy o integrację całej wspólnoty gimnazjalnej.

Każdorazowe opinie o trudnej, zdemoralizowanej młodzieży krzywdzą dzieci, ich rodziców i nas – osoby pracujące nad ich edukacją, i socjalizacją w społeczeństwie. Polska szkoła potrzebuje reform, wie to niemal każdy, kto orientuje się w jej strukturach



i sposobie funkcjonowania. By praca nauczycieli była bardziej efektywna, należy zmniejszyć liczbę uczniów w oddziałach klasowych, zwiększyć liczbę pedagogów, psychologów szkolnych i doradców zawodowych. To oni (jako eksperci) najskuteczniej pomagają młodzieży w sytuacjach kryzysowych, których jest wiele w trudnym wieku dojrzewania.

Dla zwiększenia bezpieczeństwa gimnazjalistów należy zmienić narzędzia postępowania w stosunku do uczniów będących w konflikcie z prawem, a nie wyłącznie głosić fałszywe teorie o gimnazjum jako siedlisku demoralizacji i przemocy. Z całym przekonaniem możemy stwierdzić, że polscy gimnazjaliści to ludzie inteligentni, znający kodeks moralny. Trzeba jedynie pochylić się nad poprawą jakości ich kształcenia, a nie nad burzeniem zastanego porządku. Już Vincent Van Gogh stwierdził: „Wielkie rzeczy nie powstają w wyniku impulsu, a w wyniku poskładania małych rzeczy w jedną całość”.

*Monika Cis-Szalańska
Małgorzata Jakubowska
Kamila Kuniszewska*

Gimnazjum Nr 7 im. Sybiraków

Wspólnota pokoleniowa najlepszym wychowawcą

Świat powinien nieustannie nas zadziwiać, ale czy dziwić? Jednak my, nauczyciele Gimnazjum Nr 7 im. Sybiraków w Szczecinie, dziwimy się i to coraz bardziej. Dziwimy się, bo mamy wspaniałą młodzież. Dziwimy się, bo radzimy sobie z problemami wychowawczymi. Dziwimy się, bo jak tu pogodzić się z faktem, że tyle wieloletniej pracy może pójść na marne i to z powodu stereotypów, które powstały w ostatnich latach na temat młodzieży gimnazjalnej.

Nastolatek to nie wróg, ale, bywa, świetny uczeń, sportowiec, aktor, rysownik czy społecznik. Czasem



oczywiście zdarza się też trzpiot, z którym trzeba sobie poradzić. Pokazać drogę, ale nie wyjście, dać wskazówki, ale nie wyręczać. Otoczony opieką i pomocą rodziców oraz szkoły osiągnie sukces. Młodych ludzi należy wspierać w trudnym dla nich czasie poszukiwania swojej tożsamości, a także drogi, którą chcą w życiu podążać. Takie wsparcie otrzymuje każdy uczeń naszego gimnazjum. Nasza wspólna droga z każdym z nich rozpoczyna się już pierwszego dnia w szkole. Trzy lata szybko miną, więc staramy się zdążyć opowiedzieć o bezpiecznym i zdrowym stylu życia – bez nałogów i agresji, o zawodzie i pracy, ale też o tym, co być może banalne, a jednak w życiu najważniejsze – rodzinie, domu, ojczyźnie. Aby rzetelnie i odpowiedzialnie wykonywać nasze obowiązki, my, nauczyciele, cały czas się dokształcamy. Wielu z nas jest słuchaczami studiów podyplomowych, uczestnikami konferencji i warsztatów. Część z nas jest w trakcie awansu zawodowego, a część należy do grupy pedagogów o najwyższym stopniu awansu. W naszym gronie są także egzaminatorzy z różnych przedmiotów. Staramy się kształtować świadomych, odpowiedzialnych i mądrych przyszłych dorosłych.. W

naszej szkole nie jesteśmy sami. W pracy doświadczeniem i pomocą służą nam Sybiracy – nasz patron. Patron nie tylko na papierze, ale członek naszej społeczności. Razem tworzymy wspólną międzypokoleniową, która dla wszystkich jest wartością bezcenną. Dowodem jakże owocnej współpracy są lekcje historii prowadzone przez Sybiraków, ale też nasze publikacje przygotowane przez uczniów. Książka „Z daleka... Coraz dalej...” jest zbiorem wspomnień Sybiraków, które zredagowane zostały przez uczniów przy niewielkim wsparciu nauczycieli. Spotkania uczniów z Sybirakami były spotkaniami wyjątkowymi. Każde z nich to było święto, a każde wypowiedziane słowo celebrowane i starannie zapisane. Z kolei zbiór wierszy pt. „Przystań w Szczecinie” powstałych pod wpływem spotkań z Sybirakami jest książką szczególną, bo zawiera teksty poetyckie i ilustracje gimnazjalistów. Te relacje uwrażliwiają naszych uczniów. Łączą pokolenia, uczą historii, ale też szacunku, patriotyzmu, miłości. Wcale nie przesadzamy. Organizujemy też inne ciekawe przedsięwzięcia, które pozwalają uczniom naszej szkoły wykazać się kreatywnością w wolnym czasie. A czasu może zabraknąć, bo naprawdę wiele się dzieje: „tematyczne” otreżsiny, turniej Matematyka w sporcie, Noce z czytadłem, Noce filmowe, Noce sportowe, Tydzień Bezpieczeństwa, konkursy recytatorskie, różnorodne, często kilkudziesięczne, przedstawienia, Międzynarodowe Dni Teatru, konkurs piosenki francuskiej, Międzygimnazjalny Konkurs piosenki angielskiej, Konkurs kołęd w języku niemieckim, Tydzień Patrona, udział w Marszach Żywej Pamięci Polskiego Sybiru, udział w warsztatach chemicznych, międzygimnazjalne turnieje sportowe, warsztaty artystyczne, także dla uczniów zaprzyjaźnionej SP 37, Maraton





pisania listów Amnesty International, prelekcje na temat praw człowieka, turniej Frazeologia w sporcie, warsztaty pierwszej pomocy medycznej, pikniki naukowe i wiele innych.

Dowodem części z naszych działań są przyznawane nam certyfikaty: m.in. „Szkoła Odkrywców Talentów”, „Bezpieczna i przyjazna szkoła. Chronimy dzieci”, „Szkoła promująca zalecenia Europejskiego kodeksu walki z rakiem”, „Szkoła promująca zdrowie”, „Dobrze zaPROJEKTowana szkoła”, „Szkoła współpracy. Uczniowie i rodzice kapitałem społecznym nowoczesnej szkoły”.

Sprawne funkcjonowanie szkoły zapewniają właśnie również rodzice. Ta współpraca także jest u nas niesamowita. Razem realizujemy różnorodne projekty na rzecz młodzieży, m.in.: dni łasucha i kiermasze świąteczne, dni otwarte szkoły, konkursy, festyn rodzinny, zbiórki makulatury.

Wszystkie wspomniane wcześniej działania jasno pokazują, że gimnazjum to nie tylko miejsce nauki i lekcji, ale miejsce, które kształtuje młodego człowieka, pokazuje mu różne warianty życia, pozwala odnaleźć własne pasje. Jesteśmy przekonani, że jest to potrzebne i spełnia swoją rolę, bo nie znamy sytuacji, żeby do jakiegoś przedsięwzięcia zabrakło chętnych do udziału, jak i rąk do pracy wśród uczniów naszej szkoły. Patrząc na to wszystko, na ilość przedsięwzięć organizowanych TYLKO w naszej szkole, a prawie w każdym z gimnazjów dzieją się rzeczy niezwykle, prosimy zadać sobie pytanie, czy nie świadczy to dobrze o współpracy uczniów, rodziców i nauczycieli, czy nie świadczy to dobrze o gimnazjum? **Dlatego po wielu latach wspólnej pracy dziwimy się, że tak łatwo można to przekreślić. Edukacja młodego człowieka to nie kwestia „chwili”, ale mozolna, cierpliwa i konsekwentna praca, która świadomie wykonywana przynosi efekty naprawę... Prosimy więc uwierzyć i się nie dziwić.**

Renata Ogielska

Sylvia Gumowska-Rak

nauczycielki języka polskiego

Gimnazjum Nr 7 im. Sybiraków w Szczecinie

Gimnazjum nr 12 im. Stanisława Lema

Gimnazjum okiem dyrektora

Jestem dyrektorem Gimnazjum Nr 12 im. Stanisława Lema w Szczecinie.

Mój staż pracy wynosi 31 lat, z czego przez 15 lat pełniłem funkcję wicedyrektora i dyrektora gimnazjum. Moje doświadczenia zawodowe związane są również ze „starym” systemem, tj. 8-letnią szkołą podstawową.

Całe moje życie zawodowe związane jest z oświatą, dlatego czuję potrzebę podzielenia się swoimi przemyśleniami i propozycjami związanymi z planowanym wygaszaniem gimnazjów.

Z wielką uwagą obserwuję troskę Państwa Polskiego o jakość polskiej edukacji, 15-letnie doświadczenie pracy w gimnazjum i wcześniejsze lata pracy w szkole podstawowej upoważniają mnie do podzielenia się poniższymi uwagami.

Okres istnienia gimnazjów był czasem wielkiego wyzwania dla dyrektorów, nauczycieli i całego środowiska związanego z tym typem szkół. Z racji, tego, że gimnazjum było zupełnie nową jakością we współczesnym polskim systemie oświatowym, spośród wszystkich etapów edukacji to właśnie w gimnazjach wykonano najwięcej pracy ukierunkowanej na jakość kształcenia i wychowania.



Niestety na negatywny wizerunek gimnazjów w społeczeństwie miały wpływ pojedyncze epizody nagłaśniane przez media i nie tylko media, brakowało życzliwości i zrozumienia specyfiki pracy z młodymi ludźmi borykającymi się z problemami wieku dojrzewania. Nauczyciele gimnazjów znaleźli metody i sposoby pracy z młodymi ludźmi szukającymi własnej tożsamości, podejmującymi krytykę wobec otaczającej ich rzeczywistości. Szukanie własnej tożsamości zaowocowało wspaniałymi sukcesami związanymi z wizerunkiem poszczególnych gimna-

zjów i wielką aktywnością uczniów w różnego rodzaju projektach, konkursach, festiwalach, działalności wolontariackiej.

Wracając do moich doświadczeń w pracy z rówieśnikami obecnych gimnazjalistów z poprzedniego systemu, mogę powiedzieć, że uczniowie gimnazjów z racji znalezienia się w innej rzeczywistości, stają się bardziej dojrzały, kreatywni i odważni w podejmowaniu nowych działań. Poprzedni system powodował pewną stagnację, a przecież współczesny świat wymaga od szkoły, aby uczyła gotowości do zmian. Często pojawiający się zarzut związany z problemami wychowawczymi, które rzekomo masowo występują w gimnazjach jest nieprawdziwy, krzywdzący samych uczniów gimnazjów i nauczycieli. Problemów wychowawczych było zdecydowanie więcej w poprzednim systemie, a poważne zaczynały się już od klasy VI.



Tworzeniu gimnazjów towarzyszyło wiele różnych haseł, jedno szczególnie utkwiło mi w pamięci „uczniowie w gimnazjum doświadczą przygody z nauką”. Rzeczywistość okazała się brutalna. Samorządów nie było stać na finansowanie pracowni przedmiotowych, w których uczniowie mogliby doświadczyć prawdziwego kontaktu ze światem nauki. Chociaż dzięki aktywności dyrektorów, nauczycieli zrobiono wiele, by gimnazjaliści mogli realizować wymogi programowe związane z udziałem w doświadczeniach. W tym celu nawiązano współpracę ze szkołami ponadgimnazjalnymi – w szczególności szkołami zawodowymi, instytucjami naukowymi w tym wyższymi uczelniami.

Irytujący jest fakt, że dyskredytuje się wyniki badań PISA, z których wynika, że nasi 15-latkowie znajdują się nie tylko w czołówce europejskiej, ale i światowej.

Wyniki polskich uczniów w zakresie umiejętności matematycznych (mathematical literacy) dają im miejsce w grupie najlepszych krajów Unii Europejskiej, na równi z Holandią, Estonią i Finlandią. Średni wynik z matematyki polskich uczniów

wzrósł aż o 23 punkty. Polska jest jedynym krajem europejskim, który tak znacznie poprawił wyniki. Od 2009 r. zaszła również znacząca zmiana w zakresie umiejętności złożonych: polscy uczniowie rozwiązują zadania dotyczące rozumowania i argumentacji oraz użycia i tworzenia strategii lepiej niż uczniowie z krajów OECD.

W zakresie rozumowania w naukach przyrodniczych (scientific literacy) wynik polskich uczniów poprawił się o 18 punktów, co lokuje Polskę w czołówce badanych krajów. W UE lepsze wyniki uzyskali jedynie uczniowie z Finlandii i Estonii.

W badaniu umiejętności czytania i interpretacji (reading literacy) polscy uczniowie również znaleźli się w grupie najlepszych w UE, na równi z uczniami z Finlandii i Irlandii. Średni wynik z czytania polskich uczniów poprawił się o 18 punktów.

Wbrew zatwardziałym wrogom gimnazjów, jest to przede wszystkim sukces właśnie gimnazjów.

Jestem przekonany, że należy reformować obecnie istniejący system, a zmiany powinny iść w kierunku racjonalizowania liczby godzin w poszczególnych przedmiotach oraz wprowadzaniu nowych, które będą odpowiadać wymogom współczesnego świata, rynku pracy. Trzeba zwrócić uwagę na rozwijanie kompetencji miękkich oraz kształtowanie umiejętności pracy w zespole.

Wysiłek naszego państwa powinien iść w kierunku lepszego wyposażenia szkół w prawdziwe klaso-pracownie. Przedmiotem niedocenianym, a który mógłby odegrać wielką rolę w realizacji kształcenia zawodowego, jest wychowanie techniczne. Odpowiednio wyposażone sale do prowadzenia tego przedmiotu, stałyby się miejscem odkrywania umiejętności i rozwijania zainteresowań związanych z różnymi zawodami.

Włączenie gimnazjów do polskiego systemu edukacji ma również aspekt historyczny, nawiązuje do okresu II Rzeczypospolitej, w którym gimnazja odegrały istotną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej. Wychowanie patriotyczne znajduje należne miejsce we współczesnych gimnazjach.

Rozumiem problem szkół ponadgimnazjalnych, a w szczególności liceów ogólnokształcących, gdzie okres nauki trwa trzy lata, to rzeczywiście mało.

Ośmielam się przedstawić następującą propozycję rozwiązującą problem przepelnionych szkół podstawowych i zbyt krótkiego czasu nauki w szkołach ponadgimnazjalnych;

5-letnia szkoła podstawowa (bez szóstej klasy)

3-letnie gimnazjum

4-letnie liceum (gimnazja oddają klasę III)

Zbigniew Mytkowski

Gimnazjum Nr 21 Gimnazjum? Jestem za...!



I. Już w czasach starożytnych...

Choć gimnazjum w obecnej formie powstało nie tak dawno, to tak naprawdę ma bardzo długą tradycję, bo jego początki sięgają starożytności. W starożytnej Grecji **gimnazjon** było miejscem przeznaczonym do ćwiczeń sportowych, w późniejszym czasie służyło spotkaniom towarzyskim, w czasie których dyskutowano, wymieniano poglądy, ostatecznie w miejscu tym powstała szkoła średnia. Taka zamiana aż tak bardzo nie dziwi, bo sport i dysputy, szczególnie w starożytnej Grecji, to jak najbardziej dobry grunt pod szkołę. Gimnazja, jak wiele innych oświatowo-kulturalnych instytucji, przeżywały swoje wznioły i upadki; ich pozycja zależała od miejsca i czasu. Były ważne w systemie kształcenia lub też zupełnie zepchnięte na margines, zwłaszcza w polskiej porozbiorowej rzeczywistości / Stefan Żeromski: „*Szyfowe prace*”. Trwały krótko lub długo, a do XIX wieku przyjmowały tylko chłopców; panienkom musiały wystarczyć tzw. pensje / Bolesław Prus: „*Emancypantki*”.

Polskie gimnazja najbardziej kojarzą się z dwudziestolecie międzywojennym; warto też podkreślić, że miały swoją rangę, bo świadectwo ukończenia, nazywane było małą maturą, niestety ich działalność ustała z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej, by ostatecznie w 1948 roku na długo zniknąć z przestrzeni publicznej. Nastąpiła era powszechnej szkoły podstawowej, a z czasem równie powszechna krytyka tej instytucji, przyczyniła się do reaktywowania gimnazjum.

Nastąpiło to **1 września 1999** roku, zatem gimnazja funkcjonują już 17 lat i dawno mają za sobą czas nieustannej lustracji, przesadnej ciekawości przeciwników, pytań czy na pewno się

uda? Moim zdaniem udało się, gimnazja zakorzeniły się w naszej szkolnej rzeczywistości i rozwijają się.

II. Gimnazjum - reaktywacja...



Dobrze pamiętam długie zapowiedzi reformy szkolnictwa i dyskusje, które towarzyszyły tej dużej zmianie. Tak jak dzisiaj tematem dyżurnym są sześciolatki w szkole, tak wówczas mówiło się o reaktywacji gimnazjum. Jak ze wszystkim, co nowe, dużo było znaków zapytania. Jedni straszili, jakby miał nadejść kataklizm, inni w reformie szkolnictwa widzieli nadzieję na lepszą przyszłość. Przyznam, że mnie również towarzyszyły różne obawy, może nie co do sensu zmiany, ale miałam wrażenie, że słabo jesteśmy przygotowani. Oczywiście początki były trudne. Tylko gimnazjum czy gimnazjum przy szkole podstawowej, a może przy liceum na przykład? Łączenie bądź rozdzielanie szkół, rodziło wiele napięć; jednym słowem, zmiana miała swój wydźwięk, również medialny, podobnie jak obecnie nasze sześciolatki! Dzisiaj, kiedy minęło już sporo lat, można pokusić się o pewne uogólnienia.

III. Dlaczego jestem za...?



Myszę, że zarówno kiedyś, jak i dzisiaj, byli i są przeciwnicy i zwolennicy nowego gimnazjum, choć mam wrażenie, że jednak więcej jest tych drugich. Ja do nich należę. Nie przyjmuję oczywiście bezkrytycznie naszej szkolnej rzeczywistości, bo podwórko raczej skromne, ale gołym okiem widać, że gimnazja już okrzepły i wiele z nich ma się całkiem dobrze. Niektóre są świetnie wyposażone, za dbane, a młodzież ma do wyboru wiele ciekawych zajęć. Musi tylko chcieć w nich uczestniczyć. Nie bardzo mogą sobie już wyobrazić powrotu do starego systemu, bo jak by to miało być – sześciolatek, bo takie roczniki bez względu na sytuację też będą, i piętnastolatek w jednym miejscu? Już 17 lat temu takie połączenie to była mieszanka wybuchowa, a co dopiero dzisiaj? Jeśli już zmiany, których domagają się przeciwnicy obecnego gimnazjum, to



może warto pomyśleć o skróceniu szkoły podstawowej i wydłużeniu gimnazjum przynajmniej o rok, tym bardziej, że tylko kwestią czasu jest, kiedy usłyszymy – pięciolatki do szkół! Uważam, że teraz gimnazjum trwa za krótko, tym bardziej, że

przypada na trudny czas adolescencji; dodatkowy rok pozwoliłby młodym ludziom wyszumieć się, ale i uspokoić. Uważam, że łatwiej byłoby też rodzicom i nauczycielom, bo obecnie często mamy poczucie jakiegoś nieustannego galopu. Myszę również, że taka zmiana to raptem kosmetyka w porównaniu z rewolucyjnym wywróceniem wszystkiego do góry nogami. **Szkoła potrzebuje spokoju, a nie ciągłych zmian, często chaotycznych, drogich i nieuzasadnionych.** Moim zdaniem nie ma już powrotu do punktu wyjścia, tj. ośmioletnich podstawówek. Zmiany – tak, byle mądre!

Jeśli wrócimy do etymologii słowa gimnazjon, co przypomnę, znaczyło miejsce /budowla, palestra, stadion/, które służyło kształtowaniu tężyzny fizycznej, ale i charakteru, poglądów, to chciałoby się, żeby tak pozostało, aby współczesne gimnazja były miejscem propagującym zdrowe i mądre życie, ale również potrafiły przygotować młodego człowieka do korzystania z coraz bardziej rozwiniętej technologii, a więc również bogactwa wiedzy, którą ona niesie i oczywiście, były dobrym etapem na drodze do kolejnego stopnia edukacji.

Wiem, że tak może być, **dlatego jestem za!**



Jadwiga Adamczewska
– wieloletni nauczyciel języka polskiego
ZSO nr 2, obecnie nauczyciel i dyrektor Gimnazjum Nr 21

Gimnazjum Nr 34

Czy całe zło jest w gimnazjach?

Rozważania belferki...

Czy to prawda, że gdyby zlikwidowano gimnazja, w szkole byłoby lepiej, bezpieczniej, mniej stresująco?

Rano w radio słyszę wypowiedź pani dyrektor (zresztą jednego z prestiżowych liceów w Polsce), która twierdzi, że narkotyki, problemy z alkoholem, przemoc w szkole i wszystko inne zaczyna się i jest w gimnazjum. I to tam powinien być położony nacisk na przeciwdziałanie tym zjawiskom. Ludzie w gimnazjum zachylają się wolnością i nie bardzo wiedzą, co z nią zrobić. To właśnie jest niebezpieczeństwo – dodaje.

Ja sobie myślę, czy na pewno?

– Mam koleżankę, która pracuje w gimnazjum, mówi, że tam jest strasznie – dodaje radiowy rozmówca – pedagog z krakowskiego LO.

Znów myślę, czy na pewno?

– Przeciwnicy poglądu, że wszystkiemu winne są gimnazja twierdzą, że tak trudne zachowania były i są, zdarzały się wcześniej, tylko nikt, o tym tak głośno nie mówił – dodaje prowadzący audycję.

Znów myślę... no nareszcie!

– Wydzielenie gimnazjów jako osobnych szkół dało możliwość skupienia się na problemach dotyczących młodzieży i wypracowania tego, co z ósmoklasistami często nie udawało się zrobić. Dlaczego? Odchodziliśmy już do innych szkół – wtrąca jeden z uczestników radiowej debaty.

Ponownie myślę... brawo!

Co sądzą licealiści?

– Nie podoba mi się pomysł zlikwidowania gimnazjów – twierdzi Paulina ze szczecińskiego technikum – sama skończyłam gimnazjum i wiem, że to miejsce to nie piekło, jak wielu ludzi pragnie go przedstawić, ale miejsce, w którym przeżyłam najwspanialszy okres mojego życia. Do swojego gimnazjum, proszę mi wierzyć, wracam, jak do domu. Niektórzy twierdzą, że lepiej by było gdyby do 14. czy 15. roku życia uczniowie przebywali cały czas z ludźmi, których dobrze znają, byłoby im łatwiej. I tak było, kiedy do szkoły chodzili moi rodzice. Ale co z tego? Przecież w gimnazjum i tak spotykają się ludzie z byłych klas i szkół. Ochronka teraz, a co potem? Załamanie, stres, kiedy pójda do innych szkół?

– Sadzę, że źródło pewnych złych zachowań, tkwi nie tylko w szkole, ale w samych ludziach i w ich domach – dodaje Maciej kolega Pauliny.

Ponownie myślę... jeszcze raz brawo!

Recepta na zło?

– W moim gimnazjum jest bardzo fajnie – opowiada Marysia szczecińska gimnazjalistka. Prawie w większości przyszedliśmy tutaj ze starej podstawówki. Dla mnie niewiele się zmieniło. Tylko budynek jest inny. A my zachowujemy się praktycznie tak samo jak dawniej. Nie muszę się bać chodzić do szkoły.

Myślę sobie... zuch dziewczyna!

Zadaję sobie pytanie : czy wszyscy znają prawdę o gimnazjum? Czy tylko strach ma wielkie oczy?

W momencie wejścia w życie reformy oświaty, wprowadzającej do polskiego szkolnictwa nowy typ szkoły – gimnazjum, wyodrębniła się nowa grupa społeczna: młodzież gimnazjalna. O uczniach kończących szóstą klasę nie mówimy raczej „młodzież”, o uczniach gimnazjum nie mówimy „dzieci”. Stworzona została wśród nastolatków wyraźna cezurą wiekowa, rozwojowa. Było to celowe zamierzenie pomysłodawców reformy, aby dostosować metody nauczania i wychowania w gimnazjum do wymagań i możliwości wynikających m.in. z psychologii rozwojowej ucznia w okresie adolescencji. **W moim odczuciu powierzone nam zadania spełniliśmy – jako pedagodzy i wychowawcy uczyący w gimnazjach.**

Nie oszukujmy się zawsze byli i będą wątpliwościami: czy to bezradnych rodziców, czy też nas nauczycieli. Pytamy się nawzajem – często z niepokojem – jak pomóc młodemu człowiekowi? Nie ma szans na gotowe, jednakowe rozwiązania, ponieważ różni są młodzi ludzie, ich rodziny, doświadczenia i sytuacje szkolne. Niemniej jest coś pewnego i stałego, co pomaga odnieść sukces w pracy wychowawczej: nasze już długoletnie doświadczenie, wrażliwość, szacunek dla młodego człowieka, poświęcony czas i uwaga, czujna myśl i intuicja. Tego uczyliśmy się wspólnie z naszymi wychowankami. Często słyszę: „Boże pani pracuje w gimnazjum?!” odpowiadam: „I co z tego!” Nie jest łatwo być w ogóle nauczycielem, nie tylko pracującym w gimnazjum. Nie można po drodze zgubić świeżości patrzenia i skupienia uwagi na uczniu w swoim dobrze pojętym interesie. Wtedy praca w szkole – nawet w gimnazjum – będzie owocną, interesującą oraz twórczą.

Gimnazjalisto, jaki jesteś? Komu przeszkadzasz?

Nie istnieją „czarodziejskie” metody porozumienia się, czy postępowania z nastolatkami. W ciągu wielu lat wypracowaliśmy sobie własne sposo-

by, które pozwalają nam współpracować z młodym człowiekiem. Myślę, że najwyższy czas „odmitologizować” okres dojrzewania, odczarować gimnazjalistę z obowiązku bycia niezrównoważonym, odebrać mu niezdrową wyjątkowość. Pozwoli to podejść do niego bez lęku, przestaniemy tym samym, obawiać się tylko i wyłącznie kłopotliwych, czy trudnych zachowań ze strony młodzieży. Pamiętając o „wyczerpującej walce” gimnazjalistów o własną tożsamość, czyli tak naprawdę o siebie możemy i powinniśmy w innym świetle zobaczyć młodych ludzi, kiedy zażarcie bronią swojego zdania, eksperymentują z ubiorem, muzyką (nie zawsze chodzi tylko o używki!), chcą większej swobody, krytykują wiele norm i zasad. Oni po prostu sprawdzają kim chcą i mogą być!

Ciekawym poglądem wzbogacającym nasze widzenie młodzieży, jest przekonanie części badaczy, które trafnie scharakteryzował polski socjolog J. Chałasiński:

„(...) Młodość, podobnie jak mądrość, piękność i uroda, są społecznymi wyobrażeniami, społecznymi wartościami, które kształtują się rozmaicie, zależnie od struktury i kultury społeczeństwa.” [Chałasiński J. Społeczeństwo i wychowanie, PWN, Warszawa 1969].

Janusz Korczak twierdził: *„Czy nie przystroiliśmy nieco sztucznie dojrzewającej młodzieży w taki sam uniform niezrównoważenia, niepokoju, jak dzieci – pogody i bez troski, czy nie udzieliła się jej ta sugestia?”* [Korczak J. Jak kochać dziecko, Jacek Santorski & Co Wydawnictwo, Warszawa., 1999]

Może niektórym trudno wyobrazić sobie dzisiejszych gimnazjalistów bez tego „uniformu niezrównoważenia”, niemniej gdyby niektórzy przeciwnicy pokusili się o pozbawienie młodzieży owego prawie przymusu kłopotliwego, trudnego zachowania, może udałoby im się zobaczyć każdego nastolatka indywidualnie. Tak, jak nam nauczycielom gimnazjum od wielu lat się udaje. Może wtedy pobudzony, nieposłuszny, egzaltowany, pyskаты 14-15 latek byłby po prostu żywym, młodym człowiekiem próbującym poznać i określić siebie?

I jeszcze kilka słów na koniec...

Myślałam, że napiszę tekst przepelniony pretensjami dotyczącymi finansów, zmian programów, podręczników, niesprawiedliwości itp. Tak naprawdę nie chcąc powstał tekst, w którym spróbowałam przedstawić odpowiedź na pytania: **Czy gimnazjaliści i gimnazja to faktycznie takie zło? Czy kolejne zmiany naprawdę pozytywnie wpłyną na młodych ludzi?**

Agnieszka Kachniarz

– nauczyciel Gimnazjum Nr 34 w Szczecinie



Likwidacja gimnazjów lekiem na całe zło?

Jest jedno zjawisko, którego oświata bardzo nie lubi. Tym zjawiskiem są ciągle, nierzadko rewolucyjne zmiany. Tak jakoś w Polsce się dzieje, że nasza edukacja przeżywa wstrząsy z każdą zmianą władzy. I nie byłoby w tym absolutnie nic złego, bo przecież jeśli coś się nie sprawdza, to warto to zmienić. Z jednym wszakże zastrzeżeniem - musimy być absolutnie pewni, co chcemy zmienić i dlaczego. Dobra zmiana bowiem powinna być poprzedzona przede wszystkim rzetelną diagnozą i analizą przyczyn każdej reformy. Jeśli tego elementu zabraknie, oznaczać to będzie niebezpieczne majstrowanie na żywym organizmie.

Takim właśnie majstrowaniem wydaje się być ogłoszona reforma edukacji polegająca na zlikwidowaniu gimnazjów. W społecznym odbiorze bowiem gimnazja to siedlisko wszelkiego zła, patologii społecznych, kumulacji problemów dorastających nastolatków. To narkotyki, alkohol, kradzieże, przemoc, leniwe dzieciaki i bezradni nauczyciele. Nieważne, że dane statystyczne mówią co innego. Że wyniki egzaminów stawiają naszych gimnazjalistów wśród najlepszych w świecie. Nieistotne są raporty policji czy analizy Instytutu Badań Edukacyjnych wskazujące, że więcej przypadków agresji wśród uczniów odnotowuje się dzisiaj na poziomie starszych klas szkół podstawowych, a nie gimnazjów. Nie ma też znaczenia, że gimnazja wydłużają obowiązkową naukę, co często pozwala utrzymać dzieci w systemie edukacji. Że są świetnym łącznikiem pomiędzy edukacją „dziecięcą” a tą „prawie dorosłą”. Gimnazja są złe, należy je zlikwidować i problemy same się magicznie rozwiążą.

Otóż nie. Problemy wychowawcze dorastającej młodzieży jak były, tak będą. Tylko teraz poradzić sobie z nimi będą musieli inni nauczyciele. Być może jest jakaś wartość w tym, że

uczeń przez dwa lata dłużej będzie pozostawał pod opieką jednego wychowawcy, który często od podszewki zna jego sytuację domową czy możliwości edukacyjne. Ale czy nie ma czasem też dużej wartości w tym, że uczniowie rozpoczynając gimnazjum mają szansę na „czysty start”? Nie obciążeni historią dziecięcych wybrków, nie ciąży im etykieta „prymusa” czy „lenia”. Dla wielu dzieci taki nowy start jest ważnym etapem w życiu. Po likwidacji gimnazjów będzie on odsunięty w czasie, co może też przełożyć się na jego wybory edukacyjne. Gimnazjum bowiem wydłuża o rok podjęcie decyzji co do dalszej ścieżki edukacyjnej. Pozwala – przynajmniej w teorii – zastanowić się nad życiowymi wyborami: dalsza edukacja ogólnokształcąca, czy może zawodowa? Powrót do 8-klasowej podstawówki czas zastanowienia się i podjęcia decyzji skróci. W wieku 14-15 lat ten jeden rok jest na wagę złota.

Możemy oczywiście pozamykać gimnazja, przemieszać dzieci i nauczycieli. Kilka osób z administracji szkolnej straci pracę, kilka zyska nową, chociażby przy przygotowaniu nauczycieli do nowej podstawy programowej. Zarobią na pewno drukarnie i wydawnictwa, wydając nowe podręczniki. Sporo urzędników w ministerstwie i urzędach gmin również będzie mieć zajęcie na długi czas. Dzieci i rodzice jakoś się przyzwyczają. Pytanie jednak brzmi, czy za zmianą szyldów i miejsca nauki pójdą jeszcze inne elementy reformy? Czy zwiększy się liczba pedagogów i psychologów w szkołach? Czy szkoły pomieszczą dodatkowe roczniki, skoro już dzisiaj pękają w szwach po przyjęciu najmłodszych uczniów z ostatniego wyżu demograficznego? Czy wreszcie ktoś przeanalizuje plusy i minusy z funkcjonowania gimnazjów, wyciągnie wnioski i wdroży je w życie? Bo jeśli specjaliści nie odbędą rzetelnej debaty nad systemem edukacji, niewiele się zmieni. Możemy oczywiście zlikwidować egzamin po szkole podstawowej i udawać, że polskie dzieci świetnie się uczą w nowej, 8-klasowej szkole podstawowej. Reforma skończy się sukcesem na papierze, tylko dla dzieci niewiele z tego będzie dobrego. Jak w tym powiedzeniu – operacja się udała, ale pacjent zmarł.

Dorota Korczyńska

– Stowarzyszenie Rodzice dla Szczecina



Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy
w Szczecinie

Podsumowanie Roku Świętego Jana Pawła II

W listopadzie ubr. w naszym ośrodku odbyła się uroczystość z okazji Podsumowania Roku Świętego Jana Pawła II. Spotkanie miało na celu przybliżenie naszym wychowankom sylwetki Wielkiego Polaka, świętego Kościoła Katolickiego, papieża, poliglotę, poetę, dramaturga i pedagoga.

Na uroczystość przybyli zaproszeni goście, a wśród nich: **Magdalena Bogusławska** i **Grażyna Wojtczak** – z Teatru Lalek Pleciuga, **Barbara Dominiczak** – poetka, **Adam Komorowski** – dyrektor Domu Kultury Skolwin, **ks. Artur Rasmus**, **ks. Tomasz Ceniuch** – księży z parafii pw. Chrystusa Króla w Skolwinie.

W czasie spotkania klasy gimnazjum: 2a, 2b, 3 oraz klasa 1 i 2 Zasadniczej Szkoły Zawodowej zaprezentowały przygotowane konkurencje, zdobywając punkty w następujących zadaniach:

1. przedstawienie teatralne pt. „*Przed sklepem jubilera*” – ragment na podstawie dramatu Karola Wojtyły,
2. konkurs wiedzy o Świętym Janie Pawle II,
3. słodki poczęstunek,
4. praca plastyczna – plakat do przedstawienia teatralnego.

Przygotowania do uroczystości trwały około 2 miesięcy. W tym czasie uczennice uczęszczające na Koło Teatralne Melpomenki, pod opieką nauczycielki języka polskiego p. Anny Krysiukiewicz-Mazurek, przygotowywały wspomniane przedstawienie. Dziewczęta zagrały Teresę, główną bohaterkę w „pięciu odsłonach”. Pięć uczennic: Weronika Ja-



kus i Lilliana Idaszewska z klasy 3 gimnazjum., Beata Stateczna z klasy 2a i Sandra Wieczorek z klasy 2b gimnazjum oraz Karolina Dzieźbicka z kl. 1 ZSZ zagrało tę samą bohaterkę. Tłem przedstawienia był dodatkowo teatr cieni, który wprowadzał widzów w atmosferę miejsca akcji.

Duże wrażenie na widowni zrobiły stroje, w których występowały aktorki. Były to sukienki uszyte na zajęciach praktycznych z krawiectwa. Wszystkie dziewczęta wystąpiły w takich samych sukienkach: granatowych w białe groszki. Urokliwym dopełnieniem stroju były ręcznie wykonane kapelusze z tiulowymi kwiatami, koronkowe rękawiczki i skarpetki wykończone koronką. Wielką w tym zasługą pani Bożeny Lei, nauczycielki krawiectwa. To ona zaprojektowała krój sukni i dodatki tak, aby przenieść widzów w klimat lat 30-tych – czas akcji utworu. Ona też czuwała nad szyciem strojów i wyborem dodatków. Tak „wyposażone” wykonawczynie roli dobrze ułożonej panienki zagrały swe partie z ogromnym wdziękiem, ku radości widowni.

W konkursie wiedzy o Świętym Janie Pawle II wzięły udział wszystkie klasy (po dwie reprezentantki z każdej klasy). Dziewczęta losowały pytania i po krótkiej naradzie udzielały odpowiedzi.

Dużo radości wniosło kolejne zadanie: słodki poczęstunek. Dziewczęta już dużo wcześniej wybrały



przepis na wykonanie czekoladek. Przepisy były zaproponowane przez panią Urszulę Iwańczuk, nauczycielkę gastronomii i pod jej okiem przygotowywane. Każda klasa własnoręcznie wykonała nadzienie do czekoladek, a później – w foremkach – nadała kształt swoim wyrobom.

Klasa 2a zrobiła czekoladki orzechowe – sniker-sy. Przygotowały je Ola Jarosz i Oliwia Kalkowska.

Sandra Wiczorek i Asia Lewandowska z klasy 2b wykonały czekoladki śmietankowo-kokosowe.

W klasie 3 czekoladki kokosowo-czekoladowe wykonały Weronika Jakusz i Ola Kolek, a w klasie ZSZ Kasia Tuczyk i Asia Brożek zrobili „kinderki”.

Dodatkowo uczennice specjalizujące się z gastronomii przygotowały poczęstunek dla wszystkich zgromadzonych na tej uroczystości, a były to słynne kremówki papieskie. Znow wielka zasługa pani Uli, która dopilnowała, aby dla nikogo nie zabrakło słodkości.

Ostatnim zadaniem było zaprezentowanie plakatu do przedstawienia „*Przed sklepem jubilera*”. Okazało się, że chociaż wszystkie prace były na ten sam temat, jednak każda z nich była inna. To pokazuje, jak różnie możemy odbierać na pozór to samo.

Prace wykonały: z kl.2a Klaudia Szraga i Beata Stateczna, z kl.2b Nikola Telec i Wiktoria Roguska, z kl.3 Agnieszka Dąbrowska a w kl. ZSZ plakat zrobiła Milena Turowska.

Po zakończonej prezentacji jury udało się na obrady, które przyniosły liczne nagrody i wyróżnienia. Przyznano nagrody wszystkim aktorkom, a także dziewczętom grającym w teatrze cieni, bo choć nie było ich widać, wniosły wiele ciekawych pomysłów, wzbogacając przez drugi plan to, co działo się na scenie. Nagrodzono wszystkie dziewczęta z gastronomii, które przygotowywały pralinki i trzy klasy za plakat do przedstawienia. W sumie szesnaście uczennic otrzymało dyplomy i w nagrodę pojechały 6 grudnia do Opery na Zamek na balet pt. „*Alicja w krainie czarów*”. Dodatkowo aktorki otrzymały nagrody książkowe - Pismo Święte. Fundatorami nagród była **Rada Osiedla Skolwin**, której jesteśmy bardzo wdzięczni za wspieranie nas w uroczystościach i przedsięwzięciach.

Podsumowanie Roku odbyło się w naszym ośrodku po raz czwarty. Ogólny schemat spotkań wygląda bardzo podobnie, a jednak za każdym razem jest inaczej. Walorem takich uroczystości jest to, że odkrywają bogactwo duchowe, jakie pozostawili po sobie nasi Wielcy Rodacy, a także fakt, że ujawniają się w ich trakcie niezwykle talenty naszej młodzieży, co podkreślają wszyscy jurorzy. Najważniejsze, w moim odczuciu, jest to, że nie pozwalamy zapomnieć o wybitnych Polakach, mających szczególnie wpływ na losy naszej Ojczyzny, a nawet losy świata.

Anna Krysiukiewicz-Mazurek



Szkoła Podstawowa Nr 42

Od pasji do mistrzostwa

W grudniu ubr. w Szkole Podstawowej Nr 42 w Szczecinie gościł szczeciński wioślarz - złoty medalista olimpijski z Pekinu, czterokrotny mistrz świata i mistrz Europy, radny miasta Szczecina, pracownik naukowy Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego – pan **Marek Kolbowicz**.

Rozbudzanie zainteresowań uczniów aktywnością fizyczną, różnymi formami spędzania czasu wolnego oraz poszerzenie wiedzy o sławnym sportowcu i uprawianej przez niego dyscyplinie sportu to główne cele, jakie przyświecały organizatorce tego spotkania nauczycielce wychowania fizycznego – **Leńie Żbikowskiej**.

Uczniowie przywitali wybitnego gościa gromkimi brawami. Później mogli pochwalić się wiadomościami, jakie posiadli przygotowując się do spotkania z Mistrzem. Dwa tygodnie wcześniej oglądali prezentację o sportowcu wykonaną przez studentkę III roku Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego – panią **Annę Iwańską**. Dodatkowo chętne dzieci brały udział w konkursie wiedzy o Marku Kolbowiczu. Aby znać odpowiedzi



na niektóre pytania musieli wysłuchać wywiadu radiowego, który przeprowadziła z wioślarzem tyczkarka – **Monika Pyrek**.

Na początku spotkania pani Lena Żbikowska przedstawiła Gościa, a później stawiając pytania uczniom uzyskiwała od nich poprawne odpowiedzi na temat Jego najważniejszych osiągnięć i zainteresowań.

Po wizycie w szkole pan Marek napisał na swoim profilu na facebooku *...ciekawe było posłuchać o sobie rzeczy, o których sam powinienem opowiadać..."*.

Potem olimpijczyk z pasją i zaangażowaniem mówił o swojej drodze do mistrzostwa. Przedstawił prezentację multimedialną dokumentującą nie tylko zwycięski wyścig na olimpiadzie w Pekinie, ale również „pechowy” wyścig na olimpiadzie w Atenach, gdzie czwórka wioślarska w składzie: **Marek Kolbo-**





wicz, Adam Korol, Michał Jeliński i Konrad Wasielewski zajęła w finałowym wyścigu na dystansie 2000 metrów czwarte miejsce ze stratą czasu za ledwie siedmiu setnych sekundy do zdobywców trzeciej lokaty.

Podczas spotkania gość wspominał, jak odnalazł swoją drogę do sportowej pasji, jakie emocje przeżywał podczas dekoracji złotym medalem przy dźwiękach polskiego hymnu. Mówił o treningach, trudnych zmaganiach podczas przygotowań do zawodów, pięknych chwilach spędzonych w egzotycznych miejscach i historii wioślarstwa. Wszyscy obecni z ogromnym zainteresowaniem słuchali opowieści, jak przez samodyscyplinę, wytrwałość i systematyczną zespołową pracę osiągnął sukces.

Następnie uczniowie zadawali pytania, na które pan Marek wyczerpująco odpowiadał.

Później Mistrz Olimpijski wręczył zwycięzcom „*Szkolnego Konkursu Wiedzy o Mistrzu Olimpijskim Marku Kolbowiczu*” (który odbył się w dniu 17.12.2015) pamiątkowe medale i dyplomy przygotowane dzięki uprzejmości pana Piotra Kuli z Sekcji Wioślarskiej AZS Szczecin.

W dalszej części spotkania sportowiec upamiętnił wizytę wpisem do kroniki szkoły, a także cierpliwie rozdawał liczne autografy.

Finałowym akcentem było wręczenie sportowcowi przez panią dyrektor Sylwię Lichaczewską i nauczycielkę wychowania fizycznego – panią Lenę Żbikowską w imieniu Grona Pedagogicznego oraz



uczniów świątecznego upominku wraz z podziękowaniem za odwiedzenie Szkoły Podstawowej Nr 42. Przez cały czas dokumentację fotograficzną doniosłego wydarzenia wykonywał pan Igor Skawiński ze Studia Fotograficznego „Foto Everest” w Szczecinie.

Pan Marek Kolbowicz wprost oczarował publiczność swym poczuciem humoru, dowcipem i serdecznością, które sprawiły, iż całe spotkanie przebiegło w sympatycznej i miłej atmosferze. Podpowiedział uczniom, jak stawiać pierwsze kroki w dążeniu do osiągnięcia zaplanowanych celów oraz wskazał możliwości rozwoju własnych pasji i uzdolnień sportowych. Serdecznie dziękujemy!

Lena Żbikowska

– nauczycielka wychowania fizycznego w SP 42



Decyzje edukacyjno-zawodowe uczniów szkół gimnazjalnych (2)

Uczucia i emocje towarzyszące procesowi decyzyjnemu związanemu z wyborem szkoły

Decyzje związane z wyborem szkoły wiążą się z silnymi emocjami. W praktyce jest to zespół rozmaitych uczuć o wielorakim natężeniu. Zdecydowanie przeważają emocje negatywne, które potęgowane są przez napięcie, stres, dylematy, obawy, szukanie wsparcia, zmęczenie. Z perspektywy uczniów (ale także rodziców i nauczycieli) jest to kilka miesięcy wpływających dzieciom w bardzo dużym napięciu.

- Smutek i dezorientacja

Stres związany ze zbliżającym się egzaminem, obawa o trafny wybór szkoły a także zagubienie spowodowane natłokiem informacji o szkołach ponadgimnazjalnych sprawiają, że młodzież doświadcza długotrwałego funkcjonowania w poczuciu smutku i dezorientacji.

- Złość i wyczerpanie

Ta mieszanka odczuć spowodowana jest tym, że młodzież funkcjonuje w wewnętrznym konflikcie konieczności podjęcia decyzji o wyborze drogi kształcenia przy braku klarownego obrazu swojej osoby. Nie mając ukształtowanej wizji swojego rozwoju edukacyjnego, nastolatki przytłoczone pozyskiwanymi informacjami zaczynają odczuwać zmęczenie i przesyty. Poczucie upływu czasu oraz konieczności podjęcia decyzji powoduje zdenerwowanie i wyczerpanie.

- Wstyd i zakłopotanie

Młodzi ludzie obawiają się tego, jak koledzy ocenią podjęte przez nich decyzje i dokonane wybory edukacyjne. Mając silną potrzebę akceptacji wyboru, mówili, że martwią się, jakie będą konsekwencje ujawnienia im swojej decyzji. Trudności w powiedzeniu, jaką szkołę i jakie kierunki rozważają, potęguje obawa przed negatywną opinią kolegów. Uczucia, jakie towarzyszą osobom chroniącym się przed oceną rówieśników, to wstyd i zakłopotanie. Młodzież silnie przeżywa wewnętrzny konflikt. Odczuwa lęk przed oceną kolegów, z drugiej zaś strony ma chęć powiedzenia o swoim wyborze, ponieważ samo podjęcie decyzji postrzegane jest jako bycie osobą skuteczną, a także przynosi poczucie ulgi.

- Zazdrość i rywalizacja

Poczucie cichej rywalizacji towarzyszy od momentu pierwszych wstępnych deklaracji młodzieży odnośnie wytypowanych szkół. Młodzież porównuje punkty z rankingu, dokonuje kalkulacji przewidy-

wanych wyników egzaminów gimnazjalnych. Młodzi ludzie dokonują oceny własnej skuteczności i sprawności, odnosząc się do wstępnych decyzji kolegów. Przerazenie i zazdrość pojawiają się, gdy uczeń, który ma lepsze wyniki w nauce, deklaruje, że składa dokumenty do tej samej szkoły, którą rozważa uczeń mający gorsze oceny.

- Panika

Podczas dyskusji grupowych rozmówcy ujawniali, że często w kwietniu i maju stres przeradza się w niemal panikę, a objawem trudności w radzeniu sobie z napięciem bywa także bezsenność.

- Ciekawość i nadzieja

Przy tej szerokiej gamie negatywnych stanów uczniowie doświadczają także pozytywnych odczuć. Mówią, że pomimo długotrwałego napięcia towarzyszy im też wiara, że wszystko się ułoży, oraz nadzieja, że poszczególne działania doprowadzą do pomyślnego zakończenia procesu. Siłę i motywację daje ciekawość oraz postrzeganie kolejnego etapu edukacyjnego jako szansy na realizację swoich marzeń.

- Duma i satysfakcja

Te uczucia pojawiają się po napisaniu egzaminu gimnazjalnego i otrzymaniu wyników rekrutacji do szkoły. Czasem pojawia się też zaskoczenie, gdy młodzież otrzymuje wyniki lepsze, niż się spodziewała.

- Spokój i zadowolenie

Fala pozytywnych emocji pojawia się od opublikowania wyników egzaminu. Po egzaminach gimnazjalnych pojawia się częściowy spadek napięcia, wewnętrzna zgoda na to, co przyniesie najbliższa przyszłość: „*Będzie, co ma być, na pewno się gdzieś dostanę, zawsze muszę mnie gdzieś przyjąć*”. Względna równowaga psychiczna rodzi się wraz z ogłoszeniem wyników naboru do szkół.

Warto pamiętać, że jest grupa uczniów, których spotka rozczarowanie, gdy dostaną się do szkoły drugiego lub trzeciego wyboru, nie zostanie utworzona klasa z językiem, na jaki się zdecydowali, itd., co powoduje utrzymujący się stan napięcia. Warto podkreślić, że uczniowie, którzy dokonali wyboru szkoły, mający już w drugim bądź na początku trzeciej klasy sprecyzowaną wizję swojego rozwoju, dla których dylematy decyzyjne nie były tak dotkliwe, przywoływali w swojej pamięci zdecydowanie więcej pozytywnych uczuć. Nastroj towarzyszący oczekiwaniu na przejście z gimnazjum do szkoły ponadgimnazjalnej wspominają jako ekscytujący, budzący w nich sporo ciekawości i radości, że skoncentrują się na nauce tego, co ich najbardziej interesuje. Uczniowie też mówili bardzo otwarcie o potrzebie wsparcia i okazania zrozumienia dla wahań nastrojów w momencie kumulacji wydarzeń pod koniec klasy III. W tym okresie czują ogromną potrzebę troski i opieki. Adresują swoje oczekiwania wobec najbliższych. W procesie wyboru szkoły ponadgimnazjalnej trudno mówić o wyraźnym impulsie inicjującym poszukiwanie ścieżek kształcenia. Jest to raczej narastające „osaczenie” ucznia pytaniami z jego najbliższego środowiska.

Widać zatem, że w poszukiwaniu własnej ścieżki kształcenia trudno mówić o motywacji wewnętrznej uczniów. Jest ona indukowana z zewnątrz. Lęk zaś - rozpoczyna i jednocześnie spaja cały proces negatywnych emocji uczniów.

Rola osób z otoczenia w procesie decyzyjnym dotyczącym wyboru drogi edukacyjno-zawodowej

W procesie decyzyjnym wyboru przez uczniów szkoły ponadgimnazjalnej biorą udział takie osoby jak: rodzice, czasami starsze rodzeństwo, znajomi, nauczyciele (w tym wychowawcy) i doradcy zawodowi. Stopień zaangażowania tych osób oraz ich postrzegana ważność przez uczniów jest zróżnicowana (odmienna w zależności od etapu procesu decyzyjnego, ale także od jakości relacji dziecka z rodzicem). Każdy z tych podmiotów ma wpływ, a decyzja ucznia jest wypadkową wszystkich porad i sugestii (przekazu od rodziców, nauczycieli itp.). W deklaracjach uczniowie przyznają jednak, że zdecydowanie największy ciężar decyzji spoczywa na nich samych.

Respondenci podczas wywiadów grupowych przesłali byli o oszacowanie roli poszczególnych osób w procesie i podali przybliżony procentowy udział wszystkich osób zaangażowanych:

Przykład udziału poszczególnych decydentów w decyzji (poniżej przedstawiono jakościową analizę, ma ona charakter przykładowy, nie może być uogólniania):

Uczniowie technikum:

- 80% – ja, 10% - rodzice, 5% – nauczyciele, 5% - znajomi.

Uczniowie LO:

- 50% – ja, 25% - rodzice (rodzina), 20% – znajomi, 5% - nauczyciele.

Przykładowy udział poszczególnych decydentów jeszcze przed ostateczną decyzją:

Uczniowie trzecich klas gimnazjum:

- 50% – ja, 25% – rodzice (rodzina), 20% – znajomi, 5% – nauczyciele.

Uczniowie pytani o to, jaki jest udział różnych osób w procesie decyzyjnym, największą rolę przypisywali sobie. To na nich (w ich ocenie) spoczywa kluczowy ciężar decyzji. W następnej kolejności rodzice lub rodzina (do tego grona zalicza się najbliższe osoby z rodziny). Znaczny udział w procesie mają także znajomi, czyli rówieśnicy, oraz osoby, które skończyły szkołę - do tej grupy zalicza się opinie starszego rodzeństwa. Najmniejszy udział w procesie przypisywany jest nauczycielom (z grona nie wyróżnia się np. wychowawców czy nauczycieli przedmiotu WOS). W zasadzie w relacji uczniów znikomy jest udział doradców zawodowych.

Spontanicznie młodzi ludzie nie wskazywali doradców zawodowych jako mających udział w procesie decyzyjnym, w jakim uczestniczyli uczniowie.

Nieco inaczej swoją rolę widzą doradcy - swój udział w procesie szacują jako większy niż udział rodziców i nauczycieli czy znajomych. Doradcy widzą korzyści dla uczniów, jakie wynikają z kontaktu z nimi, ale nie kore-

sponduje to z ogólną oceną uczniów dotyczącą ważności roli doradczej.

Samodzielność, nie samotność

W momencie wyboru szkoły ważnym zasobem, z jakiego może czerpać młody człowiek, jest gotowość i umiejętność proszenia o wsparcie i korzystania z niego. Jest to umiejętność, którą zaczyna się kształtować już w okresie przedszkolnym, kiedy dziecko podejmuje zadania, które realizuje albo w grupie, albo samodzielnie, ale pod okiem osoby dorosłej. W okresie rozwoju w wieku przedszkolnym rola osoby dorosłej jest bardzo ważna, to ta osoba, bacząc na możliwości i ograniczenia dziecka, poddaje zadania i wspiera w ich realizacji, tak by ono uczyło się radzić sobie z kolejnymi, trudniejszymi wyzwaniami. Rodzic kształtuje samodzielność dziecka poprzez codzienne, proste, powtarzane czynności. Chociażby danie szansy samodzielnemu ubraniu się, zapinania kurtki, butów, wyboru zabawki, a nie wyreżanie dziecka, stanowi ogromny wkład w budowanie poczucia sprawczości.

Umiejętność podejmowania decyzji rodzice kształtują, dając możliwości wyboru, wcześniej dokonując selekcji możliwości – począwszy od wyboru ubrania, kiedy dziecko pytamy, czy chce założyć spodnie niebieskie, czy zielone, poprzez wybór książki, wskazując dwie bajki do wyboru, aż do decyzji bardziej złożonych. Od rodziców wymaga to dużej cierpliwości, ponieważ każdy stoi przed pokusą „zrobienia za dziecko”. Jednak już w ten sposób buduje się podwaliny do samodzielności, szalenie ważnej w przechodzeniu na kolejne etapy edukacji.

Przechodząc ze szkoły gimnazjalnej do szkoły ponadgimnazjalnej, młody człowiek podejmuje kolejne trudne wyzwanie: wyboru drogi swojego rozwoju, i w tym okresie winien otrzymać pomoc, by nie pozostał w tym procesie samotny.

Rola rodzica

Jak wspierać w procesie decyzyjnym dziecko w wieku gimnazjalnym? - to pytanie szczególnie ważne ze względu na intensywnie zmieniający się w tym okresie charakter relacji rodzic-dziecko. Młody człowiek zaczyna silniej i wyraziściej zaznaczać swoją autonomię; koncentruje się na budowaniu relacji ze swoją grupą rówieśniczą, osłabia intensywność relacji z rodzicami, postępuje separacja. Proces ten powoduje wiele napięć. Pytanie, jaką rolę może odegrać rodzic w procesie wyboru drogi kształcenia, kiedy jednocześnie trwa etap separacji i wzrostu niezależności?

Jak wspierać dziecko w procesie poszukiwania drogi edukacyjno-zawodowej, by nadal kształtując jego samodzielność, nie zachwiać w nim rodzącego się poczucia autonomii? Wydaje się, że ten moment wymaga ogromnej dojrzałości rodzicielskiej i takiego przez rodziców określenia swojej roli, by nie zaburzała ona procesu przechodzenia od pełnej zależności do partnerstwa. Zrozumienie zmian sprawia, że rodzic z jednej strony

przejmując rolę doradcy i konsultanta, z drugiej zaś tworzy obszary i okazje do rozwijania u dziecka samodzielności i niezależności w podejmowaniu decyzji. Tak zdefiniowana rola da szansę młodemu człowiekowi pozytywnie konfrontować się ze swoimi poszukiwaniami.

Wybór szkoły – perspektywa rodziców

Twój wybór i odpowiedzialność

Rodzice uważają, że przyjmują zwykle postawę otwartości i akceptacji zapatrywań swoich dzieci (starają się taką postawę przyjmować, choć nie są wolni od wewnętrznych lęków). Mają świadomość, że wybór szkoły ponadgimnazjalnej to pierwsza poważniejsza decyzja dziecka, dlatego unikają postawy autorytarnej (nawet jeśli mają swoją wizję rozwoju dziecka) na rzecz deklarowania: „*To Twoje życie, wybierz mądrze, rób to, co lubisz, ale się ucz; niezależnie, co zrobisz, ja jestem z Tobą*”. Rodzice, godząc się z wyborami dzieci, pozbywają się jednocześnie odpowiedzialności, antycypując przyszłe niepowodzenie dziecka i możliwe obarczanie rodzica winą za złą sugestię („żeby potem dzieci nie miały do nas pretensji”).

Blizsza analiza postaw rodziców wykazuje, że pozostawiając podjęcie decyzji dziecku, rodzice sami czują się niepewni wyboru dziecka (zweryfikuje to w przyszłości m.in. rynek pracy). Jednocześnie nie mają pomysłu na bardziej konstruktywne wsparcie swoich dzieci, poza rozmowami w domu (subiektywny odbiór całej sytuacji nie dostarcza jednak rodzicom i dzieciom obiektywnej informacji o predyspozycjach dziecka w kontekście jego wyborów).

Rozpoznać potencjał

Rodzice przyznają, że jest im trudno wspierać dzieci w wyborach edukacyjno-zawodowych. Z racji swojej roli widzą, jakie ich dzieci mają zainteresowania, co przeraża się w pasje, a jakiego typu aktywności nie sprawiły im przyjemności, a wręcz stanowiły trudność. Rodzice przez lata pełnią ogromnie ważną rolę w pobudzaniu i rozwijaniu zainteresowań dziecka. Wydaje się, że moment wyboru szkoły jest pewnego rodzaju zwieńczeniem obserwacji i towarzyszenia dziecku w rozwoju zainteresowań, bo te stanowią bazę do poszukiwania kierunku kształcenia.

Niezależnie od predyspozycji dzieci rolą rodziców jest pomaganie w rozwijaniu umiejętności trafnej samooceny (w deklaracjach uczniów widać, że im bliżej ostatecznej oceny swych kompetencji i wyborów, tym większa potrzeba wsparcia ze strony rodziców).

Wielu rodziców uczniów klas I szkół ponadgimnazjalnych podczas wywiadów indywidualnych przyznawało, że są w stanie powiedzieć wiele o zainteresowaniach swoich dzieci. Mają jednak kłopot z określeniem, jak dane zainteresowania mogą przełożyć się na konkretne ścieżki edukacyjne, jak znaleźć dla dziecka kierunek kształcenia (głównie dotyczy to techników), by mogło rozwijać się w kierunku zgodnym z predyspozycjami i możliwościami. Rodzice wyrażali wiele obaw i niepewności, czy to, co sugerują i podpowiadają swoim dzie-

ciom, jest na pewno dobrym wyborem i czy z powodu braku wiedzy o innych możliwościach nie pominęli innego, ciekawego i adekwatnego kierunku.

Poniżej przedstawiona została lista zidentyfikowanych obszarów, w których rodzice potrzebują uzyskać informacje od specjalistów.

Kolejno zaprezentowane zostały tematy, które w ocenie rodziców mogą stanowić przedmiot rozmowy z doradcą zawodowym:

- Przyszłość dziecka - szersza perspektywa, czyli otwartość na myślenie o różnych (niekoniecznie oczywistych) kierunkach rozwoju dziecka, pomoc w dostrzeżeniu innego obszaru potencjału dziecka.

- Opisanie możliwych ścieżek edukacji i przekazanie wytycznych dotyczących wymogów (np. jakie są wymagania danej szkoły w procesie rekrutacji, co pozwala rodzicom oszacować szansę ich dziecka).

- Dostęp do listy potencjalnych, ale dobrze określonych miejsc pracy, w których po zakończeniu szkoły (technikum lub ZSZ) można podjąć pracę (np. gdzie może pracować mechanik maszyn - w jakich zakładach, na jakich stanowiskach, z jakim zakresem obowiązków).

- Nabycie umiejętności wspierania dziecka w procesie decyzyjnym (nie tylko organizacyjnie, ale też emocjonalnie), w tym rozmowa o konsekwencjach wyboru dziecka i nauczanie otwartości/tolerancji na zmianę.

Rodzice szanują wybory swoich dzieci, ale także mają własne zapatrywania. Dla wielu rodziców gimnazjalistów ważne jest przede wszystkim to, aby szkoła ponadgimnazjalna dobrze przygotowała do matury lub do zawodu, nauczyła języków obcych. Dobra realizacja tych aspektów jest przez rodziców rozpatrywana w wymiarze ekonomicznym/finansowym (dobra edukacja to mniejsze nakłady na korepetycje, na kursy językowe czy inne formy dokształcania).

Inni rodzice (doświadczeni w różnych ścieżkach edukacyjnych swoich starszych dzieci) mają bardziej elastyczne podejście, w którym ważne jest to, by dziecko chętnie chodziło do szkoły ponadgimnazjalnej, chętnie się uczyło i dopuszczało „prawo do pomyłki”, zmiany zainteresowań czy wyborów.

Rola rodzeństwa i starszych kolegów

W rodzinach, w których jest więcej dzieci, widać wpływ starszego rodzeństwa na proces decyzyjny młodszego dziecka. Starsze rodzeństwo odgrywa niebagatelną rolę w procesie wyboru drogi dalszego kształcenia gimnazjalisty. Dla potrzeb badania przyjęto hipotezę, że starszy brat czy siostra są źródłem wielu ważnych informacji dla swojego młodszego rodzeństwa. Hipoteza ta została potwierdzona. Jednak dzięki temu, że w badaniu prowadzono rozmowy z rodzicami uczniów klas III oraz uczniów klas

I szkół ponadgimnazjalnych, uzyskano wiedzę na temat tego, jak ważnym i cennym doświadczeniem dla rodzica jest fakt, że jedno z jego dzieci przeszło już proces wyboru edukacyjnego.

Obserwacja doświadczeń starszego rodzeństwa, unikanie pewnych błędów.

Wywiady wykazały, jak ważne są dla rodziców doświadczenia w wyborze szkoły i ścieżki edukacyjnej ich starszych dzieci. Z uwagą obserwują inne procesy rozwojowe swoich dzieci, porównują wyniki w nauce, preferencje do przedmiotów, zainteresowania, preferowany styl funkcjonowania w grupie. Doświadczenie ze starszym dzieckiem stanowi ważny punkt odniesienia i pomaga w przejściu ponownej drogi wyboru z młodszym dzieckiem. Rodzice mają więcej wiedzy na temat:

- * funkcjonowania różnych szkół
- * systemu i procedury rekrutacji
- * wymagań w szkole starszego dziecka
- * praktyk zawodowych
- * informacji, jakie należy sprawdzić/pozyskać podczas dni otwartych
- * nowej organizacji życia dziecka po zmianie szkoły (np. dojazdy).

Dzięki temu doświadczeniu rodzice są w stanie wypowiedzieć kolejnemu ze swoich dzieci, na co warto zwrócić uwagę przy wyborze szkoły ponadgimnazjalnej. Nie oznacza to, że proces ten powoduje mniejsze natężenie emocji. Rodzice przyznają, że każdy kolejny wybór w pewien sposób jest wyborem nowym i innym, z racji tego, że każde z dzieci wybiera odmienną drogę, ale poglądy i przeżycia starszego rodzeństwa wzbogacają kompetencje doradczce rodziców. Ale jednocześnie z doświadczenia i opinii rodzeństwa młodsze z nich czerpie też bezpośrednio. Uczniowie przypisują dużą rolę także swoim znajomym – zwłaszcza na etapie szukania i weryfikowania informacji o szkołach. W ich ocenie, ze względu na wielkość miejscowości (Tarnów, 110 tys. mieszkańców), dość szybko i łatwo są w stanie dotrzeć do tych, którzy uczą się w konkretnej ponadgimnazjalnej szkole.

Rola nauczyciela

Wychowawca klasy

Wychowawca jest ważnym uczestnikiem procesu decyzyjnego. Nauczyciele obserwują uczniów przez kilka lat, potrafią wskazać pewne ich predyspozycje. Od początku gimnazjum stopniowo angażują się w kwestię wyboru kolejnej szkoły swoich uczniów. Już w I klasie nauczyciele subtelnie zaczynają mówić o przyszłości ponadgimnazjalnej, dając sygnał, że zwieńczeniem tej szkoły jest kontynuacja nauki na wyższym poziomie. W II klasie nasilają ten przekaz, zaś w III wyraźnie wzmocniają swoją perswazję (skłaniają do nauki, poprawiania ocen, skupiają się na dobrym wyniku egzaminu, niekiedy też w percepcji uczniów – straszą, pokazując wizję pracy nudnej i nisko płatnej).

Nauczyciele, w ocenie uczniów, mogą być dobrym źródłem informacji:

- znają nauczycieli swoich przedmiotów w szkołach ponadgimnazjalnych
- wiedzą, jak w tych szkołach są wykorzystywane dostępne możliwości nauczania przedmiotu
- mogą doradzić w zakresie wyboru szkoły czy profilu

- znają absolwentów szkół ponadgimnazjalnych, zapraszają ich na godzinę wychowawczą, by opowiedzieli o szkole.

A w ocenie uczniów nauczyciele mają dużo wiedzy praktycznej, którą powinni dzielić się podczas godzin wychowawczych. Uczniowie nie oczekują, że nauczyciele będą doradcami i w sposób konstruktywny będą potrafili rozwiązać dylematy dotyczące dalszego kształcenia.

O ile nauczyciele (w tym wychowawcy) są potencjalnie cennym źródłem praktycznych informacji w procesie edukacji, o tyle nie są zorientowani odnośnie do samego procesu podejmowania decyzji, zainteresowania wyborem uczniów -zwykle nie wykracza ono poza standardowe pytanie do ucznia: „Gdzie chcesz iść?”. W odczuciu uczniów to zaangażowanie nie jest zbyt duże i w dużej mierze bazuje na podstawowej wiedzy nauczyciela o swoich uczniach - jak się uczą, jakie mają oceny, jakie mają umiejętności. W ocenie nauczycieli i doradców to uczniowie są postrzegani jako bierni, co niekoniecznie jest zgodne z prawdą i może być mylące w ocenie konkretnej osoby. Jak się okazuje, uczniowie mają swoje pasje, ale je skrywają. Nie zawsze są gotowi i czują potrzebę mówienia o swojej pasji w szkole czy na forum. To powoduje, że środowisko szkolne nie zawsze wie, co interesuje daną osobę, czemu poświęca czas i uwagę oraz z czym wiąże swoje plany zawodowe.

Nawet jeśli są uczniowie bardzo świadomi swoich zainteresowań i wyborów, to bywa tak, że na forum klasy nie ujawniają tego. Dobrym przykładem ilustrującym brak chęci i potrzeby rozmowy na te tematy w grupie rówieśników są uczestnicy badania; trzecioklasiści gimnazjum dopiero podczas wywiadów indywidualnych otwarcie mówili o swoich planach edukacyjnych wynikających z pasji (były to taniec i leśnictwo), zaś podczas wywiadów grupowych na forum nie byli gotowi, by ujawnić swoje plany.

Potwierdzili, że podczas zajęć z doradztwa zawodowego uczniowie pytani o zainteresowania niechętnie ujawniają to, czym się zajmują, i co w związku z tym planują robić

Wskazywali na indywidualne przypadki zainteresowania do nauczyciela procesem wyboru, przez jaki przechodzą. Nie są to pedagogiczne działania programowe, ale wynikają z indywidualnego podejścia nauczyciela (uczniowie wskazują przykłady pozytywne, ale także negatywne, gdy wychowawca nie przejawiał zainteresowania wyborami uczniów). Jednak ogólny obraz, jaki wyłania się z badania, prezentuje nauczycieli jako osoby, których wiedza o uczniu nie jest w pełni wykorzystana w procesie dokonywania wyboru następnej szkoły.

Nauczyciel przedmiotu wiedza o społeczeństwie (WOS)

Badaniem zostali objęci nauczyciele przedmiotu WOS, ponieważ na III etapie edukacyjnym w ramach postawy programowej pojawiają się zagadnienia ściśle związane z rynkiem pracy. Podstawa programowa – wiedza o społeczeństwie, tematy zajęć z obszaru – edukacja i rynek pracy Podstawa programowa zakłada, że uczeń nabe-

dzie umiejętności rozumienia zasad rynku pracy, a także zdobędzie umiejętność planowania swojej drogi edukacji i pracy. Poniżej przedstawiono wyciąg tych punktów podstawy programowej z przedmiotu wiedza o społeczeństwie, gdzie poruszane są zagadnienia dotyczące planowania dalszej nauki i rozwoju zawodowego.

Podstawa programowa WOS-u – fragmenty

Wiedza o społeczeństwie, podstawa programowa, III etap edukacyjny

Rozumienie zasad gospodarki rynkowej. Uczeń rozumie procesy gospodarcze oraz zasady racjonalnego gospodarowania w życiu codziennym; analizuje możliwości dalszej nauki i kariery zawodowej.

Pkt 30. Wybór szkoły i zawodu. Uczeń: 1. Planuje dalszą edukację (w tym wybór szkoły ponadgimnazjalnej, uwzględniając własne preferencje i predyspozycje). 2. Wyszukuje informacje o możliwościach zatrudnienia na lokalnym, regionalnym i krajowym rynku pracy (urzędy pracy, ogłoszenia, Internet). 3. Sporządza życiorys i list motywacyjny. 4. Wskazuje główne przyczyny bezrobocia w swojej miejscowości, regionie, Polsce; ocenia jego skutki.

Wiedza o społeczeństwie, podstawa programowa, IV etap edukacyjny (zakres podstawowy)

Uczeń (...) wykorzystuje informacje ważne do zaplanowania dalszej nauki i kariery zawodowej.

Pkt 4. Edukacja w XXI w. Uczeń: 1. Omawia zasady przyjmowania do szkół wyższych. 2. Omawia ogólne zasady podejmowania pracy i zakładania własnych przedsiębiorstw w UE, sporządza Europass - CV. Wiedza o społeczeństwie, podstawa programowa, IV etap edukacyjny (zakres rozszerzony)

Pkt 10. Edukacja i praca w Polsce i UE. Uczeń (...) 3. Wyjaśnia zależność między systemem edukacyjnym a rynkiem pracy; wskazuje przykłady ich niedopasowania. 4. Wyjaśnia, w jaki sposób można podnosić lub zmieniać swoje kwalifikacje zawodowe i dlaczego uczenie się przez całe życie jest jednym z warunków sukcesu w karierze zawodowej.

WOS – „przedmiot blisko życia”

Wydaje się, że przedmiot WOS i dział Człowiek w gospodarce rynkowej poświęcony funkcjonowaniu w kontekście rynku pracy może stanowić przyczynek do rozmawiania z uczniem o wyborach edukacyjno-zawodowych. Niektórzy nauczyciele WOS-u podejmują ten temat, inni traktują go pobieżnie (uważają, że barierą jest brak czasu w III klasie gimnazjum). Nauczyciele WOS-u mają świadomość, że tematy rynku pracy są istotne, ale ich treści realizują dopiero pod koniec III klasy gimnazjum, kiedy większość uczniów ma już podjętą decyzję. Przysną, że celem nauczania w klasach III jest omówienie z uczniami podstawowych zagadnień, które prawdopodobnie pojawią się na egzaminie gimnazjalnym. Wiedza o rynku pracy (dział Człowiek w gospodarce rynkowej o funkcjonowaniu jednostki na rynku pracy) do nich nie należy.

Dlatego większą wagę przywiązują do działów Świat współczesny (poświęconego organizacjom i instytucjom międzynarodowym),

Funkcjonowanie gospodarki rynkowej (poświęconego zjawiskom makroekonomicznym) niż do działu Człowiek w gospodarce rynkowej.

Pensja, podatki, budżet domowy – trudna lekcja życia/przeziąknięci lękiem

W badaniu pojawiał się głos nauczyciela WOS-u, że temat dotyczący funkcjonowania młodego człowieka na rynku pracy jest bardzo trudny, ponieważ dotyczy bezpośrednio problemów, z jakimi zmagają się rodziny uczniów. Wielu z nich pochodzi z rodzin dotkniętych wieloletnim bezrobociem. Są też dzieci określane mianem „eurosierot” (których rodzice wyjechali do pracy za granicę, a one są wychowywane przez dziadków lub starsze rodzeństwo). W takiej sytuacji, zdaniem nauczycieli, trudne jest wprowadzanie pojęć typu: zarobki, podatki, budżet domowy, przygotowanie dokumentów aplikacyjnych. Kiedy w klasie są uczniowie przeziąknięci lękiem o finanse domowe, temat dotyczący pracy dotyka potencjalnego bezrobocia, a to u uczniów z takich rodzin uruchamia silne emocje, bo bezrobocie jest „dzieńdziczone”. Nauczyciele wskazują, jak ogromną trudnością jest mówienie o zarządzaniu budżetem domowym, gdy w domach uczniów brakuje pieniędzy. Na tym tle ciężko mówić o życiowych aspiracjach zawodowych.

Rynek pracy – zderzenie z rzeczywistością

Nauczyciele dostrzegają trudność w mówieniu o rynku pracy w sytuacji, kiedy sami nie widzą i nie potrafią dostrzec perspektyw zawodowych dla swoich uczniów (taka opinia dominowała przede wszystkim w Tarnowie). Nauczyciele w obu lokalizacjach badania wskazywali na brak wyraźnych pozytywnych dla swych uczniów perspektyw rozwoju. Pomimo tego chcą uświadomić im możliwość powrotu do swojego miasta i np. prowadzenia w nim własnej firmy.

Niektórzy, jak nauczyciele w Słupsku, szukają argumentów w pozytywach „gospodarczego krajobrazu” miasta, rozwoju turystyki i bliskiej lokalizacji drogi ekspresowej Szczecin-Gdańsk, co aktywizuje zatrudnienie w regionie. Przedmiot WOS, jak stwierdziła jedna z nauczycielek, jest „przedmiotem blisko życia”. W podstawie programowej są tematy, które wprost odnoszą się do rynku pracy i w opinii nauczycieli stanowić mogą impuls do podjęcia dyskusji i rozważań o przyszłości zawodowej uczniów. Jednak lekcje z obszaru rynku pracy traktowane są jako mniej ważne niż tematy, które „powtarzają się na egzaminach gimnazjalnych”. Ponadto tak ułożony jest program nauczania, że zagadnienia związane pracą i finansami przypadają na okres egzaminów w klasie trzeciej, a jest to moment, kiedy uczniowie w zasadzie są bliscy podjęcia ostatecznej decyzji. W tej sytuacji można pokusić się o tezę, że zajęcia WOS-u są kolejną niewykorzystaną szansą. Poruszając zagadnienia związane z funkcjonowaniem człowieka na rynku pracy już w klasie II, można dać uczniom impuls do rozpoczęcia rozważań o przyszłości edukacyjno-zawodowej.

Magdalena Kamieniecka
– Instytut Badań Edukacyjnych

Akcent

Kolejne tomy serii: akcent w IV edycji, wydane nakładem ZLP Oddział w Szczecinie z dofinansowania Miasta Szczecin

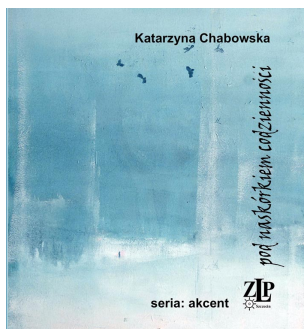
tom 32. – Katarzyna Chabowska, *pod naskórkiem codzienności*

Pulsuje akcent wiersza pod naskórkiem codzienności...

Pod naskórkiem codzienności, pospolitości, powierzchowności pulsuje delikatna materia wiersza. Płyne wartkim strumieniem przez „Krajinę Łagodności” Poetki, dla której słowa znaczą to, co znaczą, ale czasami przekornie, po Leśmianowsku (...) *udają, że znaczą coś więcej, niż znaczą.*

Wiersze kiełkują i... dojrzewają, obrazy w nich i na płótnie żyją swoim własnym bytem, nasączone błękitem, bo przekroczyły granicę światów w czasie przeszłym nieodwracalnym.

Wchodzę z dużą przyjemnością w drugi tomik poezji Katarzyny Chabowskiej pod naskórkiem codzienności i zapraszam Ciebie, Czytelniku, w przestrzeń, której nie odwiedza się na co dzień. Właściwie to nie jest podróż, tylko spojrzenie w głąb... za szybę splukaną deszczem - wyciszeniem, za przejrzystość wody – za cienką ścianę światła, może w taflę lustra. To wejście w miejsce, w którym cały czas jesteśmy, tylko zrogowaciały naskórek codzienności nie pozwala nam go postrzegać w jego czystych barwach, harmonijnych kształtach czy nierażących światłocieniach. Poetka dokonuje na wierszu kosmetycznego zabiegu dermabrazji. Poddaje swoistemu oczyszczeniu słowa, frazy, zdania... Odnowione, odświeżone brzmią lekko, wyraźnie, bez zakłóceń w akcencie... bez fałszywych nut podtekstu, bez skaz czy rozmazań odniesień... Sekunduje tym zabiegom malarka Kamila Bartków. Na obrazach artystki wiersze, wydobyte spod owego naskórka przez Katarzynę Chabowską, nabierają swego prawdziwego koloru, rysunku, światła czy cienia... zbli-



żają się do swoich znaczeń, nie ukrywają się pod twardą, spierzchłą skórka powszedniości. Poetka i malarka zgodnie kreują niecodzienność – Poezji w Słowie a Słowa w Obrazie! Obie artystki harmonijnie współgrają swoimi wyobraźniami, tworzą kameralny duet, w którym akcentują, znów dla Ciebie, Czytelniku, niepowtarzalny obraz świata, którego nie widać gołym okiem, ale który jest tuż pod...

W swoim drugim tomie, już w pełni świadomie, z doświadczeniem, aczkolwiek nie bez twórczego lęku, tworzy Autorka coraz wyraźniejszą konstrukcję swojego poetyckiego wnętrza. Z Rozbłysków posennych, które były, i są nadal, częścią jej lirycznej rzeczywistości, kreuje niecodzienne przestrzenie w krainie wiersza. Delikatnymi pociągnięciami pióra kreśli, jak japoński mistrz pędzelkiem swoje haiku, miniatury – małe dzieła słów.

Subtelne tonacje błękitu dominują w warsztacie poety, do którego niezadrodnie zaprasza Katarzyna Chabowska. Odpowiada na pytanie ucznia (czy naiwne?): *a pani pisze wiersze/ czy tylko/ te poezje (?)*... I staje się mimo woli lekcja pisania wierszy? Malowania obrazu? Wygładzanie onirycznych wizji z posennych rozbłysków, kosmetyczne zabiegi (tylko!) – prostowanie karbowanych zdań, polerowanie słów w zapiskach, dopiskach, rozbłyskach, odkurzanie wątków, nabłyszczanie motywów, przycinanie ulotnych tematów pozbieranych z codzienności. Po takich warsztatowych zabiegach, po chropawym naskórku codzienności nie zostaje śladu, natomiast w miejscu zaakcentowanym rozkwita wiersz...

Ta podnaskórkowa codzienność może być odczytywana dwojako – raz jako kosmetyczny/poetycki zabieg na materii wiersza, gdzie potrzeba właśnie warsztatu i narzędzi, dwa – jako usunięcie defektów zrutynowanej codzienności i przywrócenie jej prawdziwego obrazu, w pełnej urodzie i blasku. Zdejmowanie pseudo-współczesnej maski, którą nakłada jej Życie, odsłona niezdeformowanej cywilizacją natury rzeczy, tego, co proste i piękne w swej nieskażonej formie.

Codziennosc Katarzyny Chabowskiej pod naskórkiem pulsuje akcentami szarego błękitu, lirycznymi tytułami obrazów stanu zawieszenia czy wyciszeniem przyczajonym, splata i rozplata deszczu biało-niebieską myślą, rozkwita drogą, rozlewa słonecznym pejzażem dnia oderwanego od rzeczywistości... i ta sama poetycka tonacja przenika obrazy Kamili Bartków, która udziela koleżeńskiej rady Poetce: *temperę/należy spryskać*

werniksem/ żeby nie spłynęła/ łzami wzruszeń/
dziewczęcych//.

Wieloznaczność zawołowana oczywistością prostych słów..., zdań..., wersów..., tak bym określiła czytanie nowego tomu poezji Katarzyny Chabowskiej, w którym ów naskórek codzienności odwraca już uwagę od rozbłysków posennych, wyprowadza ze snów(słów) w przestrzeń, gdzie *na granicy światów/ swoboda/ wypełnia krwiobiegi/ zadumy*.

Jeśli jednak wydaje Ci się Czytelniku, że poezja Katarzyny Chabowskiej jest prosta i lekka w swej nieskomplikowanej formie, to jesteś w błędzie... Wszystko to tylko pozór lekkości i braku wagi... Wiersze skryte pod naskórkiem codzienności pulsują bowiem znaczeniem znaczeń..., skrywają nieodkryte przestrzenie „warsztatu poety”, które – *męczą/ niedostateczną/ wymownością słów/ które akcentują – te same słowa/ powtarzane/ do utraty znaczenia/*.

A jak przekroczyć ramę słowa, jak dojść do jądra rzeczy, czyli do nazwy, czyli do znaczenia? Jak wydobyć spod powierzchni codzienności wiersz... myśl, emocję, wizję niesenną, przeczuczaną tylko w wyobraźni? Jak przekroczyć granicę, jak dostać się pod naskórek oczywistości?

Naturalnie, sondując słowem, chociaż – *słowa straszą/ dosłownością/ obnażają ból/ odurzają zawodem/*, zgłębiając wersem, zamykając kojącą strofą, bo w końcu – *smutek czekania/ wybrzmiewa/ spokojem myśli/*.

Domena słowa, to przestrzeń Katarzyny Chabowskiej. Poetka doskonale trzyma w ryzach i słowa, i wersy, i strofy. Zamyka w wybranych formach, jak obraz na blejtramicie, a przestrzeń na nich jest perspektywą wiodącą w głąb niecodzienności poetyckiej: *obok słów / zdarzenia/ przybrudzone (codziennością)/ ziemią wyrastania// w oczekiwaniu/ na ciąg dalszy wiersza//*.

Proces twórczy nie jest procesem skończonym. Pisanie jest ciągłym szukaniem, np. wciąż szukam/ stajni pegaza. A ta przecież na Parnasie...?

Tak więc Poetka wciąż w drodze... w poszukiwaniu stylu, w doskonaleniu formy, w nieustającym wysiłku, by: (...) *pobudzać umysł leniwy/ słowem zapomnianym/ by kielkowało// i dojrzewało wierszem/ usytuowanym pod/ naskórkiem/ codzienności//*.

A Ty, Czytelniku, poczuj przyspieszony puls akcentu tego wiersza.

Promocja odbyła się 2 października 2015, Szczeciński Inkubator Kultury.

tom 33. – Zenon Lach-Ceraszyński, *piąte koło u słowa...*

Gra słów i znaczeń w akcentach przeinaczeń...

Odpowiednie dać rzeczy słowo, to także zdeformować jego znaczenie, ukazać podteksty nim rządzące, otworzyć jak kluczem, drzwi do pomieszczeń niedostępnych. W błysku flesza myśli utrwalić urodę nie-

pozornego wiersza, skrywającego bogactwo nieprzebranych jeszcze znaczeń-przeinaczeń... Ot, chociażby tak: *Dookoła Słońca/ Ćma/ Wokół Księżycy/ Strach/ Pierścienie Jowisza/ To Ja//*.

Poezja jest Panią przewrotną, nieprzewidywalną, zmienną. Nie darmo kształciły ją Muzy, od Radosnej Euterpe, przez Umiłowaną Erato, Rozkoszną Talię po Klio Głoszącej sławę... Nie przypadkiem wiodła ją po swoich niebiańskich ścieżkach Kochająca taniec Terpsychora, a Śpiewająca Melpomene w masce tragicznej oddawała ją do hartowania Nieuniknionej Nemezis.

Czy to odbyło się właśnie tak? *ZaLśniło/ ZaJaśniało światem/ ZaMalowało jutrem// Pomknęło/ ku/ innym brzaskom// Przeznaczenie//*.

Wydaje mi się, że nie przypadkiem i nie z przekory, ale z natchnienia Muz (albo z ich przymusu!) wyłonił się z niebytu dziesięcioleci debiutancki tomik Zenona Lacha-Ceraszyńskiego o sparafrazowanym prowokująco tytule *Piąte koło u słowa...*

Otóż, uświadamiam sobie w tym oto miejscu, że to nie pierwszy taki tomik IV edycji serii: akcent, w którym wywołuję z niepamięci Czasu niewydane dotąd zapiski. Przecież w podobny sposób ukazały się w naszej serii młodzieńcze wiersze Janusza Kondratowicza czy mini-powieść o Szczecinie 1947 roku Wojciecha B. Jasińskiego.

Jednak do rzeczy. Pochylam się wraz z Autorem nad żółtą teczką zapisanych kartek... To wiersze z przeszłości... Pierwsze publikacje na łamach "Kaktusa", gazety szkolnej w słynnym V LO w Szczecinie. Dołączały do Tej teczki wiersze piosenek pisanych nie tylko na żołnierskie festiwale. Stąd muzyczne frazy w wierszach śpiewających... np.: *Nocy to moje godziny/ beztroski jedyne to czas/ gdy ciszę usłyszę/ gdy ciszę zobaczę „en face”//*.

Zapewne obecny kształt tomu pt. *Piąte koło u słowa...* (przywołujący wprost znane powiedzenie piąte



koło u wozu, ale już na pewno nie w znaczeniu tego powiedzenia) dojrzał wiele lat. Zmieniał koła Poeta i jak: *Wielki Kołodziej/ montował piąte koło/ u słowa/*. Albowiem wiersz, nim uzyska swój kształt ostateczny, musi ulegać kolejnym metamorfozom, musi dojrzywać w nim słowo, aby w zamiśle uzyskać swój ostateczny kształt... koła, figury przecież doskonałej. Nie bez przyczyny koło było atrybutem Adrastei Nemezis.

I chociaż Poeta wie *jak nie napisać wiersza*, to przekornie właśnie poszukuje owego piątego koła... gdyż pisanie to tylko dążenie do doskonałości, ćwiczenie, *by (...) zrozumieć/ Czym TO jest//*.

Roi się więc tomik Zenona Lacha-Ceraszyńskiego od tych poszukiwań znaczeń-przeinaczeń... one dominują, one akcentują wersy, frazy, tytuły... a wszystko dla wydobycia jak największej ilości odniesień do alegorycznej Nemezis – Losu, Doli, Przeznaczenia. Ale i te słowa nie wyprowadzają Czytelnika na drogę oczywistej interpretacji, a tylko ponownie na manowce podtekstów... a ile przy tym ról konfigurują? I wszystkie, spersonifikowane czy nie, odnajdują swoje miejsce w wierszach. Okazuje się, że Kieszonkowiec wcale nie musi być tramwajowym złodziejem, *Asekurant* zdaje się na łaskę losu, nawet *Poezja* jest czasem dziewczyną lekkich obyczajów, a nie podopieczną Muz. Zaludniają się wersy i tytuły tłumem znaczących zaimków, a wśród nich Ja i My, Ty i On, jacyś Oni albo Nic i Nikt, wszyscy zaś w wędrówce donikąd czy do tutaj. I każdy jest bohaterem wiersza z własną historią, z uniwersalnymi dylematami, np. żołnierza: *Do kogo strzełać/ seriami gniewu/ Kogo zabijać / w odwecie//...*

Tworzy Zenon Lach-Ceraszyński niepowtarzalny klimat w bliskich nam przestrzeniach, np. szczecińskich. Wiersze, nawet bez konkretnych znamion, są utkane Miastem, nasycone jego historią. Przynależnością do Niego – samego Autora, który ten wątek zawiązuje już w dedykacji i – *kroi go jak chleb/ na słowa/*. Szczecińskie są podteksty wyznań i niedopowiedzeń. Szczecińska jest tragedia największej katastrofy tramwajowej: *ONI/ w tramwaju nr 6/ do Stocznicy ich czas// (...) Ulica Wyszaka// Gdzie te skrzydła?/ ONI tutaj codziennie są// Niech fruwać!//*

I szczeciński jest zabawnie wyakcentowany pogodny obrazek z Turzyna: *Szczecin/ na Turzynie/ bez dzień dobry//...* rozmowa z panią Leokadią Schramm. A tuż obok pejzaż prawie naturalistyczny w Balladzie z obrazka... sąsiaduje z lirycznym wyznaniem, niemal z Gałczyńskiego, o Matce: *Przenoszenie polszczyzny (...) ze szczebrzeszczącej polskości/ szła do tutaj/ z szuwarów i trzciny/ z matczyzny kielecczyny/ ze świętokrzyskiej jedliny/ do Szczecina/ wartościowany w oczekiwaniu/ z Nią i dla Niej przyszedłem/ jestem szczecinianinem//*.

Debiutancki tomik Zenona Lacha-Ceraszyńskiego obfituje w kontrasty, świadomie budowane z najprostszych zdań. Najczęściej są to zwarte formy kilku wersowe, o melodyjnej frazie, noszące pointy niekoniecznie wyakcentowane.

Ale też Poeta potrafi wywieść czytelnika w zaułki uliczek, na schody kościoła, gdzie: *dziadom przed kruchtami/ serca biją kryształowo//* a żebrak: *Ckliwe klepie ojczenasze/ głosem świetnie zachrypniętym//* Potrafi zostawić czytelnika w *bylejakości*; *w akordach brudnej ciszy/ między ścianami zwątpień/*, by za moment kilka wierszy dalej: *zimną nocą listopadową/ rozczudnić roztulipanić „i”//*.

Nie stroni też od dotykania najżywiej bolących codzienności za pomocą kolokwialnych wyrazów (i mocniejszych), ale to one, często jak przyprawa, wydobywają ukryte znaczenia, stają się tymi poszukiwanymi kołami, na których toczy się nasz wykreowany świat słowa... Tak, tak... To my, wcale nie w krzywym zwierciadle; to też poezja przez małe p, sprowadzona do rynsztoka; to wartości unurzane w ekskrementach; to artyści wystawieni na wyprzedzaży, (...) *malarze, muzycy, poeci*, zagubieni w odhumanizowanym materializmie, stehnicyzowanym świecie gadżetów... gdzie nie ma już Muz ani herosów – bo wszystko albo prawie wszystko: *w oszukany przeznaczeniu – odytariano/ odczłowiczono/ odduchowiono//*. Słowem – *Wyprzedaż*.

Jednak, żebyś się odnalazł Czytelniku, Poeta znów dla odmiany rzuci dla Ciebie akcent na wiersz jak koło ratunkowe i zaczyna grę od nowa. Wydobywa wielobarwną urodę metafor spośród zdeformowanych znaczeń-przeinaczeń. Służą Mu do tego obrazy Mirosławy Kucharskiej, choszczeńskiej artystki. Jej proste kreacje kwitnącej konwalii czy tulipanów pomagają rozproszonym wersom ponownie się rozczudnić na co dzień. Jej *Lowca cieni* czy *Wielobarwność... ja (impresja)* doskonale korespondują z przestrzeniami wierszy. Odczytał Poeta w tych barwach i kształtach surrealistyczne klimaty z fascynacji Artystki. Odnalazł w jej świecie dopełnienie swego, często nadrealnego, świata.

Czy obrazy Mirosławy Kucharskiej to też owo magiczne *piąte koło u słowa*? Zapewne. Tak jak obraz – *Pokonany?*... *nie* – Zbigniewa Jahnza symbolicznie pozwala wypłynąć czytelnikowi na poetyckie wody i pożeglować w przestrzenie nieuniknione, tak obrazy Mirosławy Kucharskiej stają się egzotycznymi portami w tej artystycznej podróży, która trwa od zawsze: *i w poszukiwaniu Edenu/ zwątpieniami i nadziejami/ płynię//*.

Jeśli wyruszysz i Ty w tę podróż, Czytelniku, zabierz ze sobą na wszelki wypadek *piąte koło u słowa*...

Promocja odbyła się 29 października 2015, Pałac Młodzieży

Róża Czerniawska-Karcz



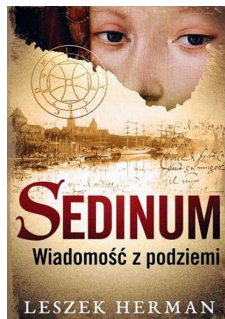
Powieścią szczecińskiego autora zachwycają się czytelnicy w całej Polsce. Wszystkim, którzy jeszcze nie przeczytali książki Leszka Hermana „*Sedinum. Wiadomość z podziemi*”, szczerze polecam lekturę tej ponad 800-stronicowej książki. Sam autor podczas jednego ze spotkań określił jako „powieść awanturniczą”, której bliżej do książek Joanny Chmielewskiej niż Dana Browna. Jedno jest pewne, jej treść z pewnością zainteresuje miłośników naszego miasta i ciekawych, często niewyjaśnionych historii. W każdej legendzie jest ziarno prawdy, dlatego lektura rozpała ciekawość i sprawia, że zaczynamy patrzeć na Szczecin zupełnie z innej perspektywy. „Dlaczego nie miałyby wydarzyć się tutaj nic ekscytującego? To nie Szczecin jest byle jaki, tylko my, jego aktualni mieszkańcy!” – mówi na kartach powieści główny bohater.

Zachęcam do przeczytania wywiadu z autorem na stronach portalu SzczecinCzyta.pl

Sedinum. Wiadomość z podziemi

Leszek Herman

Wydawnictwo MUZA SA, 2015



W grudniu 2015 roku w wydawnictwie „*Warstwy*”, ukazało się wznowienie „*Dziennika we dwoje*” Jadwigi Stańczakowej, niewidomej poetki, autorki tomów poetyckich i krótkich opowiadań.

Dziennik zaczęła prowadzić z inspiracji Mirona Białoszewskiego, z którym łączyła ją przyjaźń, i który był dla niej autorytetem oraz literackim wzorem. Pisanie dziennika było dla autorki m.in. formą terapii, jako pomoc w radzeniu sobie z depresją. Białoszewski dopisywał swoje kwestie, dodawał opisy czyjegoś wyglądu czy zachowania, opuszczone „numery” z wtorków, a nawet

historie z własnej przeszłości” – pisze we wstępie Jadwiga Stańczakowa.

Fragmety dziennika zostały zaprezentowane publicznie po raz pierwszy w audycji radiowej w 1985 roku, a w latach 1992-1994 ukazały się w niewielkim nakładzie jego dwa tomy, co sprawiło, że książka przez ostatnie kilkadziesiąt lat była białym krukiem.

Nowe wydanie „*Dziennika we dwoje*” zawiera pełne opracowanie tekstu wraz z przypisami i obszernym posłowiem, a także zostało wzbogacone o film „*Parę osób, mały czas*” (2005) w reżyserii Andrzeja Barańskiego z Krystyną Jandą i Andrzejem Hudziakiem w rolach głównych.

Dziennik we dwoje

Jadwiga Stańczakowa

Wydawnictwo Warstwy, 2015

Pod koniec stycznia 2016 r. ukaże się w księgarniach wyjątkowa książka Michała Rusinka. Ekscentryczna. Rozchichotana, czasami frywolna. Melancholijna. Surowa w sądach. Perfekcjonistka. Wisława Szymborska, której do tej pory nie znaleźliśmy. Piętnaście lat sekretarzowania takiej osoby? Doprawdy, nie było w tym nic zwyczajnego. Ona – świeżo upieczona Noblistka, On – magister filologii polskiej. Miał jej pomagać przez trzy miesiące, między przyznaniem a wręczeniem nagrody w 1996 roku. Został dłużej. Poetka i jej Pierwszy Sekretarz. W tej książce spotykamy Wisławę Szymborską, której do tej pory nie znaleźliśmy. To portret osoby nieprzeciętnej, damy o niezwykłym poczuciu humoru, a zarazem umiejętności mówienia o sprawach najistotniejszych. Osoby, która wolała rozmowy ze zwykłymi ludźmi niż kongresy poetów i dyskusje z intelektualistami, które nie jej nie dawały oprócz, jak mówiła, pustych kalorii.

Po Noblu powtarzała, że zrobi wszystko, żeby nie stać się osobistością, lecz pozostać osobą. Kiedyś rozpoznał ją taksówkarz i powiedział: „*To dla mnie zaszczyt wieść taką osobliwość*”. Trochę racji miał: była dość osobliwym przedstawicielem naszego gatunku.

Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej

Michał Rusinek

Wydawnictwo ZNAK, 2016



Opracowała:
Monika Wilczyńska
(SzczecinCzyta.pl)

SOSW Nr 2 Podaruj radość...

Dla każdego z nas Święta Bożego Narodzenia są wyjątkowym przeżyciem. Jest to okres radości, spokoju. Wielu z nas podczas świąt jednoczy się i wspólnie przeżywa ich magię.

Święta to wyjątkowy czas dla ludzi, dla których rodzina i ciepło domowego ogniska są największą wartością w życiu. W ten czas obdarowujemy siebie również prezentami siedząc w zaciszu domowego ogniska. Niestety są wśród nas tacy, którym tego brakuje. Nie możemy zapomnieć również i o nich, ofiarując im swoją pomoc aby Święta były dla potrzebujących wyjątkowym przeżyciem.

Od wielu lat w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym Nr 2 przy ul. Jagiellońskiej 65 tradycją stało się organizowanie kiermaszu.

Przygotowanie i tworzenie prac zawsze wzbudza w nas wiele pozytywnych emocji, rozwija kreatywność uczniów, otwartość na potrzeby drugiego człowieka, osiąganie małych ale bardzo wartościowych osobistych sukcesów i pozwala w sposób atrakcyjny przygotować się do Świąt Bożego Narodzenia.

Wśród prac wykonanych przez uczniów znaleźć można: piękne drewniane aniołki, brzoszowe mikołajki, smakowite świąteczne pierniki, florystyczne stroiki w formie choinek oraz mnóstwo pomysłów na prezenty: sztalugi z ramkami, świeczniki, komplety kuchenne, zapaski i fartuszki, torby ekologiczne i woreczki zapachowe zdobione techniką decoupage, dzinsowe młodzieżowe okładki na zeszyty z kieszonką na telefon i długopis, drewniane pudełeczka i tacki zdobione techniką wypalania.

Wszystkie prace wykonywane są przez naszych uczniów a dochód przeznaczany jest na paczki dla najbardziej potrzebującej młodzieży oraz wycieczki szkolne.



W naszym Ośrodku odbywają się również Staropolskie Spotkania Oplątkowe dla osób z Polskiego Związku Niewidomych oraz mieszkańców dzielnicy Śródmieście przygotowywane przez wychowawców i

młodzież mieszkającą w internacie. Spotkania są bardzo uroczyste – młodzież pięknie nakrywa stoły, dzieli się z gośćmi Betlejemskim Świątełkiem Pokoju, serwuje potrawy i napoje. Prezentowany jest program artystyczny oraz



goście obdarowywani są drobnymi, własnoręcznie wykonanymi przez wychowanków upominkami. Spotkaniu towarzyszy zawsze wspaniała atmosfera, niejednokrotnie również wzruszenie.

Corocznie odbywają się Spotkania Wigilijne dla wszystkich uczniów i pracowników SOSW Nr 2, przygotowywane wspólnie z ogromnym pietyzmem i zaangażowaniem, tak aby każdy mógł chociaż przez chwilę poczuć magię nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia. Wszyscy dzielą się opłatkiem i składają życzenia. Podczas wieczery śpiewane są wspólnie kolędy, pojawia się święty Mikołaj obdarowując zebranych słodyczami.

W tym pięknym czasie nie zapominamy także o naszych „braciach mniejszych”. Samorząd uczniowski z pomocą opiekunów organizuje zbiórkę rzeczy oraz żywności, które przekazywane są do schroniska dla bezdomnych zwierząt, by również one mogły zaznać odrobinę ciepła i miłości...

*Malwina Kowalczyk-Dworzyńska
Iwona Roszyk*

Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

Wigilia Żeglarska nad jeziorem Dąbie, Grzegorz i „Wassyl” na Atlantyku...

• **Wigilia w Centrum Żeglarskim** – ta Wigilia Żeglarska jest już – od kilku lat – radosną tradycją szczecińskiego miejskiego i młodzieżowego Centrum Żeglarskiego nad jeziorem Dąbie (byłego Ośrodka Morskiego Pałacu Młodzieży). Co roku spotyka się na niej najpierw sama „załoga”, czyli kadra Centrum, a później duże grono dzieci i ich rodziców, armatorzy jachtów i przyjaciele CZ – teraz to kilkaset osób (!) – by sięść razem przy świątecznym stole. Dotychczas Wigilia odbywała się w głównym hangarze, obok zimujących i remontowanych tam jachtów, raz była nawet na świeżym powietrzu, a tym razem – po raz pierwszy – świętowano i kolędowano w nowej sali konferencyjnej, o którą wraz z kolejnymi budynkami wzbogaciło się niedawno Centrum. Tu także zawitała magia Świąt Bożego Narodzenia, była choinka, życzenia i kolędy, zaśpiewane przez niezastąpione maluchy z PP „Żagielek”, i przez załogę CZ (na zdjęciach). Zjedzono 300 porcji pierogów, barszczu, bigosu i pierników, a św. Mikołaj rozdał 200 firmowych kubków i bałwanek. Było żeglarsko, tłumnie, wyjątkowo...



• **Grzegorz płynie dalej – non-stop dookoła świata, nową trasą** – mało wieści dociera do kraju od szczecińskiego żeglarza Grzegorza Węgrzyna, który bez rozgłosu wyruszył samotnie na wielką pętlę w czerwcu br. z ambitnym zamiarem opłynięcia świata non-stop, trasą Szczecin – Szczecin, na swoim jachcie „Regina R”, w czasie poniżej 300 dni! Był już na środkowym Atlantyku, gdy sztormy i awarie zmusiły go do zawrócenia do portu Santiago na Wyspach Zielonego Przylądka, skąd po dłuższym postoju i usunięciu awarii podobno (?) ruszył już dalej, nadal samotnie, nadal non-stop wokół świata, tyle że już nie trasą Szczecin-Szczecin, a Santiago-Santiago. Donosił nawet z Santiago, że teraz jego marzeniem jest „zawiązanie kokardki na ziemi”, czyli powtórne opłynięcie globu, ale w odwrotną stronę! Na wyspach spotkał się z załogą jachtu „Wassyl”, w trakcie ich żałogowej wokółziemskiej wyprawy. Oni są już gdzieś po drugiej stronie Atlantyku, może w porcie?. Trzymajmy kciuki za plany Grzegorza i załogi „Wassyla”, śląc im Bożonarodzeniowe życzenia...



• **Miejska marina na miejskiej wyspie** – naprzeciwko reprezentacyjnych szczecińskich Wałów Chrobrego, na Wyspie Grodzkiej, z basenem i pomostami cumowniczymi pomiędzy wyspą a historycznym nabrzeżem Starówka, na Łasztowni, z którą połączył marinę most zwodzony. Miała gościć żegla-



rzy już w 2013 roku, ale dopiero w tym roku przyjęła pierwsze jachty, chociaż trwają jeszcze prace wykończeniowe w budynku głównym, na wyspie. Na zimę opustoszała, ale „zielone światło” na moście i widok z niego (na zdjęciach) zachęca do zacumowania wiosną...



• **Co dalej z COŻ PZZ w Trzebieży** – widok z mostu szczyńskiego Trasy Zamkowej na nową miejską marinę na Wyspie Grodzkiej napawa optymizmem, czego nie można powiedzieć o nadal wyłączonej z eksploatacji kiedyś słynnej „trzebieskiej szkole żeglarskiej”, czyli COŻ PZZ. Cała żeglarska Polska pyta od roku, co dalej? Czy COŻ PZZ – razem z pięknymi tradycjami i historyczną nazwą – odejdzie w niebyt, wskutek sporu pomiędzy PZZ a ostatnim dzierżawcą? Podobno ostatnio pojawiła się szansa na wyjście z tego klinca? Oby tak się stało...



• **Żeglarz Roku 2015 Magazynu „Wiatr”** – ośmioro żeglarzy (w tym dwie załogi dwuosobowe), zostało nominowanych do nagrody w trzeciej edycji internetowego plebiscytu Żeglarz Roku Magazynu „Wiatr”. Głosować można już od 15 grudnia, raz dziennie, poprzez aplikację przygotowaną na komputery, tablety i smartfony, potwierdzając swój głos przez e-mail lub konto na Facebooku.

Link: www.wiatr.pl/konkurs. Tym razem nie ma niestety szczyńskich czy zachodniopomorskich nominacji?

Tekst i zdjęcia: **Wiesław Seidler**

XVI Biesiada Marynistyczna

Już po raz 16-ty odbyła się Biesiada Marynistyczna w ZCEMiP przy ul. Hożej. Głównym tematem biesiady była opowieść o wyprawie Narwik 2015 na jachcie „Stary”, widziana oczami Kpt Macieja Krzeptowskiego. O swoich przeżyciach opowiadali też młodzi uczestnicy rejsu, uczniowie ZCEMiP.



Kpt Wiktor Czapp opowiadał o początkach morskości i żeglarstwa w Polsce. Od Powstania Szkoły Morskiej w Tczewie po czasy współczesne.

Była też nuta wspomnień, którą wprowadził Dyrektor ds. Pedagogicznych Maksymilian Dunst, nieistniejącego Liceum Morskiego, którego siedziba mieściła się na statku Konstancy Maciejewicz przycumowanym przy Wałach Chrobrego.

Całość spotkania ubarwiły maluchy z PP Nr 65 „Zatoczka”.



U Prezydenta

30 grudnia o godz. 12.40 Prezydent Miasta Szczecin Piotr Krzystek przyjął podziękowania i statuetkę 20-lecia Szczecińskiego Programu Edukacji Wodnej i Żeglarskiej z rąk Małgorzaty Pokorskiej, Dyrektora PM oraz Wiesława Seidlera.

W spotkaniu uczestniczył p. Grzegorz Janowski, inspektor WOŚ i Monika Chmielewska.



20 Lat Programu Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Z wiatrem w żaglach”

Z okazji 20-Lecia Programu Edukacji Wodnej i Żeglarskiej w Starej Rzeźni na Łasztowni 15 grudnia odbyła się uroczysta Gala. Na sali spotkali się wszyscy ci, którzy pracowali przy tym programie, ci którzy go wspierali, jak również jego przyjaciele. Wśród przybyłych gości byli Zastępca Prezydenta Miasta Krzysztof Soska, Dyrektor Wydziału Oświaty Lidia Rogaś, Prezes ZOZZ Zbigniew Zalewski, Matka Chrzestna S/y „Dar Szczecina” Danuta Kopacewicz, kapitan Wiktor Czapp, byli pracownicy Urzędu Miasta Barbara Nowakowska i Sławomir Strąkowski, Inspektor Wydziału Oświaty Grzegorz Janowski, wieloletni prowadzący Program Wiesław Seidler, oraz kapitanowie Mieczysław Ircha i Jerzy Szwoch. Obecni byli również dyrektorzy szkół wraz z opiekunami Szkolnych Kół Edukacji Wodnej i Żeglarskiej. Część artystyczna Gali prowadzona była przez Marcela Mrocza i uczniów Gimnazjum Nr 6.

Tak jak jest w założeniach programu „Od przedszkolaka do kapitana” rozpoczęła się ona występem maluchów z PP 27 „Żagielek”. Kolorowo i barwnie ubrani odtańczyli „*Taniec piratów*”. Zespół CDN z Zespołu Szkół Nr 1 zaśpiewał szanty, zaś gimnazjaliści przybliżyli wiedzę o partnerskim mieście Szczecina-Rostocku. Młodzież z zespołu Markato i Cantaro Pałacu Młodzieży zaśpiewał znane szanty, jak również szanty autorskie opiekuna pracowni wokalne Dariusza Chmielewskiego. Na scenie pojawili się i zaśpiewali nauczyciele, którzy byli przy programie od początku jego powstania. Prezentowane były również filmy o tematyce żeglarskiej zrealizowane przez Andrzeja Faderę. W przerwach między występami miało miejsce wręczanie nagród i podziękowań. Skierowane one były do dyrektorów placówek realizujących Program, opiekunów SKEM, kapitanów prowadzących rejsy jak również przyjaciołom Programu. Pamiętano o mediach szczecińskich: radiu, telewizji i Kurierze. Szczególne podziękowania na ręce V-ce Prezydenta Krzysztofa Soski zostały złożone Prezydentowi Miasta Szczecin Piotrowi Krzystkowi.

W sali w której odbywała się Gala, można było obejrzeć wystawę fotograficzną, która obejmowała 20 lat istnienia programu.

Jak na Jubilatę przystało był również ogromny tort.

Zdjęcia z uroczystości na stronie 31.



Pałac Młodzieży w Szczecinie
**Bal Karnawałowy
z Babcią i Dziadkiem**

Zdjęcia: Monika Wilczyńska

